Rok 1870. Kraków Sobota 22 Października Nr. 242.

Dziennik Kraj wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	— 5 złr.	— 2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	— 6 „	— 2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	— 10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank	20 fr.	— 7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika Kraj, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115. Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko* w *terminie 8 dni*. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

Cena ogłoszeń (*inseratów*)

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie .... 8 centów
Każde następne umieszczenie .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika Kraj, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Jan Bartl. — Księgarnia J. Czecha. i handel Wierzuchowskiego — We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów. **Ajencje przyjmujące ogłoszenia:** W Krakowie: Jan Bartl.—Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda—Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.—Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego. — W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., Praterstrasse Nr. 26.—W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza „*Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16*".

Od matki i od macochy.

Podczas posiedzeń ostatniego sejmu we Lwowie roztrząsaliśmy sprawę obrony krajowéj w Galicji, broniliśmy wniosku, który w téj mierze był postawiony, wykazywaliśmy konieczność wprowadzenia nareszcie téj instytucji, która ma kraju bronić, a któréj mimo ustawy rząd nie wprowadza — bo się boi własnych ludów; wykazywaliśmy potrzebę narodowego urządzenia landwery. Sprawa ta wywołała już w Austrji powstanie w Dalmacji, a obecnie odmówienie przysięgi w Czechach, a my jakeśmy byli, tak ciągle jesteśmy bezbronni „wobec groźnych wypadków".

Sprawa ta jest jednym z czarnych punktów i jedną więcéj żałobą krajów przeciw wiedeńskim rządom, a o ile jest uzasadnioną, wykazuje dobitnie artykuł *Politik* o przedlitawskiéj landwerze, którego główną osnowę tu podamy, jako zgodną zupełnie z naszemi zapatrywaniami. Może się zbiorą delegacje, może „wobec groźnych wypadków" znajdzie się wreszcie ktoś, co pomyśli o siłach Austrji i przejrzy, że one tylko na prawidłowém podniesieniu sił każdego kraju polegają. Przypomnienie więc tych rzeczy może się przydać i naszym ministerjalnym politykom i wyjaśnić im, że przecież ci Czesi nie są takimi burzycielami, ale że mają co przywieść na obronę swojéj nieufności i na wytłómaczenie faktów, jakie tam okoliczności wywołują. Może rząd nie chcieć się ratować — ale ludy abdykować nie mogą.

Oto są wzmiankowane uwagi:

Wszystkie państwa europejskie polegają dziś mniéj więcéj na sile bagnetów, którą eufemitycznie nazwano ogólnym obowiązkiem obrony kraju. Obowiązek ten jest tylko w Szwajcarji tak rozwinięty, że narodowi mało nakłada ciężarów, a przecież siłę jego obronną znacznie wzmaga. Dla Prus przez instytucję landwery — lubo wyborną — jest on wielką rękojmią dla państwowych celów rządu. W Rossji usiłowano reformę wojska dla pomnożenia jego liczby i ruchomości; torują tam drogę systemowi pruskiemu.

Także państwo austrjackie wprowadziło do reorganizacji wojska stanowczo pomyślaną, ale [illegible] ideę, że [illegible] przedlitawską landwerą.

Jak we wszystkiém, tak i co do landwery postawiono Przedlitawję w tyle poza Węgrami. Tam chciano być narodowym, [illegible] „na jedność armji".

O [illegible] państwa żywcem przenoszenie instytucji nie mogą się przydać. Potwierdziło się to na landwerze. Modelowana na wzór pruski przestała być u nas [illegible] dla ludności większym jak pruska. [illegible] wojskowych Prus, bez wpływu i przyczynienia się narodowych żywiołów, [illegible] wojskowéj, bez narodowéj komendy, tak landwera nie mogła [illegible] ludności. [illegible] jak u Węgrów, którzy w honwedach faktycznie narodową otrzymali armję....

Sposób wprowadzenia landwery już jest pouczający. W Dalmacji pospieszono się, tak że wybuchła krwawa wojna domowa, zakończona słynnym pokojem w Knezlac, w którym powstańcy landwerę uchwaloną przez rajchsrat według swoich potrzeb zmienili. Ta dalmatyńska poprawka kosztowała państwo miljony, wojsko dużo krwi, kraj spustoszony; ale dziecko rajchsratu pozostało dla innych krajów tém co dawniéj.

W Czechach szło wolniéj; przez rok prowadzono rejestra, ale nic więcéj, bo nie było nietylko oficerów, ale i broni; nietylko broni, ale i uniformów. Na oficerów mianowano inwalidów z czasów Haynaua, biurokratów, a z pewnością nikogo życzliwego narodowi. Łatwo było przewidzieć, że ci oficerowie zrobią fiasko z landwery. — Równocześnie w Tryeście i w Czechach landwera odmawia przysięgi, oficerowie po większéj części nie znają języka krajowego, dla nadania sobie powagi wzywają na pomoc żandarmów i wojsko.

Jaki cel tego wszystkiego? Dlaczego dzieje się to na zupełnie przeciwnych podstawach jak w Węgrzech? Dlaczego tu chaos, a tam na czele honwedów arcyksiążę, który wydał im świadectwo, że są gotową do boju armją?

Z przysięgą można sobie poradzić, odczytać ją przed frontem i basta. Ale czy ludzie nabiorą przez to zaufania, ochoty i zdolności wyruszenia w danym razie na nieprzyjaciela?

Należy tu także kwestja broni i umundurowania; ale najważniejszy jest punkt moralny. Popełniono błąd, raz po raz dowodnie się to okazuje.

Rzecz prosta; jak z frazesu o wolności, tak z frazesu o landwerze zrobiono w Przedlitawji tylko sieć i pułapkę. Ależ, nie chcąc dać krajom i ludom instytucji narodowéj, należało przynajmniéj ochronić je od karykatury pruskiéj.

Zabawka z ogniem parzy i pali wkońcu nieopatrznych.

Polecamy te uwagi naszym posłom i delegatom. Sprawa landwery jest jedną z tych, które okazują, że rezolucja nie jest szczytem naszych praw i żądań.

Śmiać się trzeba czytając dzienniki wiedeńskie, które dumne z powodzenia Prusaków, przesadzają ich zwycięztwa, miotają obelgi na Francuzów, wychwalając wyższość Prus i Prusaków, unoszą się nad mądrością, cywilizacją, sztuką wojenną, zręcznością i dyplomacją Prusaków — jak gdyby ziomków swoich lub współobywateli wynosili przymioty.

Co też myślą sobie ci dziennikarze wiedeńscy, ci sami, którzy w r. 1866 nie mieli dość słów na potępienie Prusaków, [illegible] pruskiéj?

Zapomnieli oni już snać krwawe klęski pod Skalicami, Nachodem i Sadową — zapomnieli [illegible] Austrji przez butnego zwycięzcę; zapomnieli, że Francja [illegible] pod murami Wiednia i że Prusy rozpoczynając z Francją dzisiejszą wojnę, [illegible] i do szczętu zniszczyć politycznie Austrję.

Zapominając to wszystko, przyklaskują oni Prusakom — życzą im prędkiego zwycięstwa [illegible].

Jeżeli nie przypuszczamy, że pruskie talary jedynie wywołały we wiedeńskim dziennikarstwie ten bezmyślny patrjotyzm pruski, trzeba tylko przypuścić, że pragnienie połączenia się prędkiego z niemieckiemi braćmi swymi i wejścia do zjednoczonéj wspólnéj ojczyzny, zaślepia Niemców wiedeńskich. Jakaż to naiwność! Czyż oni myślą, że Prusacy na to przelewają krew swą i tracą mienie swe, aby wywalczyć swobodę i samodzielną zjednoczoną ojczyznę dla Wiedeńczyków?

Jeżeli Prusy tak ogromnemi ofiarami okupują zwycięztwo, to zaprawdę nie czynią to na to, aby owocami zwycięztwa dzielić się z Wiedeńczykami, z niedawnemi jeszcze nieprzyjaciołmi Prus.

Jeżeli Wiedeńczycy mniemają, że w wspólnéj kiedyś ojczyznie niemieckiéj zajmą równorzędne miejsce z Berlińczykami — grubo się mylą. Niechaj Prusy zwyciężą, niechaj zjednoczą całe Niemcy w jedno państwo — nas to mało obchodzi; ale niechaj wtedy Wiedeńczycy pożegnają wszelką myśl hegemonji; w przyszłym cesarstwie niemieckim Wiedeń będzie miastem podrzędném, będzie co najwięcéj stolicą prowincji naddunajskiéj.

Nie przebłagają dzisiejszemi umizgami wiedeńskie dzienniki dumnego zwycięzcy; będzie on miał lepszą pamięć na niedawno jeszcze miotane nań obelgi. Okrzyki tryumfalne na zwycięztwa pruskie, śmieszne są w ustach prusofilów wiedeńskich: nie oszczędzą one im upokorzenia, które ich zarówno czeka od zwycięzkich Prus, jak zwyciężoną Francję.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Z Nadwiśla 18 października.

[W obronie ludu — przeciw administracji wojskowéj]. Kilkakrotne klęski potężnéj i świetnéj Francji są dobitnym dowodem, do czego prowadzi usunięcie spraw krajowych i czynności rządowych z pod kontroli i wpływu opinji publicznéj. A jeżeli wielki naród przez sparaliżowanie tego wpływu został przywiedziony chociażby do przemijającéj niemocy, to słabsze organizmy państwowe, pozbawione wpływu opinji, byłyby zagrożone upadkiem. — Z tego to powodu jest obowiązkiem każdego myślącego, a ojczyźnie i państwu życzliwego człowieka, wyświecać wszelkie uchybienia w zarządzie kraju, aby tymże uchybieniom zapobiedz.

Takim to wielkim wstępem muszę rozpocząć moje małe doniesienia o pewnych uchybieniach, albowiem dotyczą one sfery drażliwéj, a do procesów drukowych pochopnéj, mianowicie sfery wojskowéj.

Rekruci zwoływani do Tarnowa muszą się żywić tamże przez kilka dni swoim kosztem. A czytałem także okólnik jednego starosty [illegible] rekrutów [illegible] w Tarnowie, obiecują im mundury na kilka [illegible] dalszéj stacji. Dostawszy tam mundury, [illegible] zyjący z dziennego zarobku. A już samo wzięcie do wojska wpływa szkodliwie na ich utrzymanie, [illegible] kilkodniowego utrzymania [illegible] i sarka na nie.

Lwów 19 października.

? [Statut m. Lwowa. — Reorganizacja kahału. — Biblioteka Ossolińskich. — Ankieta gimnazjalna.] Statut m. Lwowa otrzymał już sankcję, a Lwów zaczyna się zbroić do agitacji wyborczéj, która może się stać bardzo groźną, jeśli zawczasu kompromis nie przyjdzie do skutku. Jak bowiem rzeczy u nas stoją, żydzi, którzy dotąd tylko ograniczoną liczbę (15) reprezentantów w radzie miasta mieli, żechcą przeprowadzić jak najwięcéj kandydatów swoich, co wywołać musi kontragitację ze strony chrześcian. O ile wiem, żydzi życzą sobie kompromisu, wiedzą oni bowiem, że agitacja wyborcza nieco burzliwsza kończy się na ich głowach i oknach i proponują oni 30 żydów do rady m. tj. prawie 1/3 część. Niewiem jeszcze jak przyjęte są propozycje i czy w ogóle o tém już mówiono, ale nie zawadzi przytoczyć tu kilka dat dla postawienia kwestji w właściwém świetle. Lwów liczy na 80,000 mieszkańców, 36,000 żydów, a więc prawie połowę; lecz gdy weźmiemy stosunek inteligencji żydowskiéj a chrześcjańskiéj, gdy jako miaroskaz uprawnień obywatelskich uważać będziemy znajomość języka krajowego i przejęcie się sprawami swojskiemi, to rachunek wypadnie daleko gorzéj dla żydów, niż stosunek populacyjny; wątpię bardzo, czy zdołają żydzi lwowscy wykazać 30 mężów wybieralnych, którzyby posiadali taką miarę inteligencji, a oraz znajomości języka polskiego, by przeciw ich wyborowi nie można było podnieść słusznych zarzutów.

Podczas gdy Lwów doczekał się statutu własnego i kahał lwowski uznał za stosowne obdarzyć swoją gminę jakimś rodzajem statutu, który miałem sposobność czytać w przekładzie polskim; statut ten o tyle może być użytecznym, że ściśle określa atrybucję kahału, podczas gdy dotąd kahał mając jedyną normę postępowania w tak zwanéj *Judenordnung* Józefa IIgo często wkraczał w zakres działania gmin politycznych i zresztą odznacza się ten projekt do ustawy wielką reakcyjnością i zupełnym brakiem liberalizmu. Tak np. §. 2 stanowi, że każdy żyd mieszkający w obrębie Lwowa ma obowiązek płacić podatek na cele wyznaniowe, nieprzewidziany zaś jest wypadek, iż kto nie zechce należeć do gminy wyznaniowéj, a nadto §. inny stanowi, że nawet tacy, którzy wyraźnie wystąpili z gminy, płacić muszą podatek tak zwany: *Simpelsteuer*. Co na to powiedzą bezwyznaniowi, których zapewne i u nas nie mało będzie z czasem? Wątpić należy, by rząd podobny statut potwierdził, zwłaszcza, że co do wymiaru podatków swych pozostawioną ma być kahałowi zupełna wolność.

Biblioteka Ossolińskich zaczyna bardzo pomyślnie działać dzięki nowemu zarządowi; reformy, o których wspomniał książę kurator na ostatniém dorocznem zebraniu które się odbyło zeszłego tygodnia, wprowadzono już w życie i tak odtąd książki bywają wypożyczane do domu za poręczeniem [illegible].

Towarzystwo pedagogiczne zajmuje się myślą [illegible] ankiety gimnazjalnéj, [illegible] ludzi fachowych, [illegible] w właściwém świetle.

Lwów. *Dz. Pol.* pisze: „W obec zupełnego braku [illegible] do wyboru nowych reprezentantów, zwracamy uwagę [illegible] moskiewskie [illegible] Rada narodowa ruska w Przemyślu, [illegible] wyborczy, (z 15 osób złożony) i rozsyła emisarjuszów [illegible] w pomoc [illegible] russkie w Kałuszu i Żółkwi, do których zawiązania przykładają rękę znani od kilku lat ajenci i propagatorowie idei panmoskiewskiéj."

Wiedeń. [O dzisiejszym gabinecie] pisze *Tagespresse*: „Gdyby gabinet był nie już parlamentarnym, ale tylko patrjotycznym i austrjackim, za jaki sam się wydaje, to byłby po klęskach w Czechach i w rajchsracie poznał, że mimo najlepszych chęci nie ma siły ani rzutności, aby dokonać tego, czego liberalny, ale i dobry Austrjak od rządu wymagać musi. Urzędowy jeden dziennik podoba sobie w udowodnianiu, że i gabinet Herbst-Hasner nie miałby większości w rajchsracie. Prawda, lecz to dowodzi tylko, że: 1) dzisiejszy gabinet jest tak nieudolny, [illegible] Herbst-Hasner; 2) sama prawica, na któréj rząd się opiera, [illegible] parlamentarnego rządu; 3) [illegible] p. Potockiego, [illegible] do konferencji [illegible] z Polakami [illegible] Galicją [illegible] Niemców i Polaków [illegible] dualistycznéj [illegible]. A więc zarzucają [illegible] p. Potockiemu, że nie zdołał [illegible] Austrjakiem! [illegible] stąpi, zdając ugodę z Galicją na....? nie wiemy na kogo, więc czekajmy.

Peszt. [Polityka państw neutralnych podczas wojny]. Półurzędowa *Pester Correspondenz* rozpoczyna, jak się zdaje, szereg artykułów starających się usprawiedliwić „bierność i bezczynność mocarstw neutralnych" podczas obecnéj wojny, a w szczególe odeprzeć zarzut czyniony rządowi wiedeńskiemu, że nie pośredniczył między stronami wojującemi.

„Gabinet wiedeński — pisze *Pest. Cor.* — starał się szczerze, aby sprowadzić skuteczne pośrednictwo, kiedy już raz nagle wybuchającéj wojnie zapobiedz nie było można. Z winy gabinetu londyńskiego projekt austrjacki czynnego wmięszania się w wojnę (?) spełzł na niczém; gabinet londyński natomiast zaprojektował nic nieznaczącą ligę neutralnych. Niemniéj gabinet austrjacki dwa razy jeszcze próbował sprowadzić wspólne wmięszanie się między strony wojujące. Czynił on to w chwili katastrofy pod Sedanem, kiedy jeszcze rząd cesarski był jedyną powagą legalną w całéj Francji. — Zasaz potém przedstawił się niezwykły widok nagle improwizowanego rządu, który zrzucając z siebie wszelką odpowiedzialność, nie mógł być uważany, jako rząd w znaczeniu prawa międzynarodowego. Od téj chwili każde usiłowanie pośrednictwa napotkało na tę trudność, że nie widziano ani między kim, ani z kim w imieniu Francji traktować należy.

Wspomniane usiłowania gabinetu wiedeńskiego napotykały na przeszkody ze strony rządu rossyjskiego, który od chwili wybuchu wojny prusko-francuzkiéj postawił sobie zadanie zostawić Prusom wolną drogę i chronić je przed demonstracjami austrjackiemi. Służąc tym sposobem Prusom, Rossja niemniéj pracowała w interesie własnym i zadośćczyniła własnéj potrzebie pokoju.

Z drugiéj strony jednak Rossja przeszkadzając wszelkiéj interwencji i zapobiegając wszelkiéj tentatywie pokojowéj sama zmuszoną była zachować ścisłą neutralność.

Listy własnoręczne cara do króla nie wchodzą tutaj w rachubę, gdyż nie są to akta polityczne rządu. To też rząd rossyjski nigdy się nie powoływał na te listy w korespondencjach dyplomatycznych z Anglją i Austrją.

Rząd rossyjski powoływał się jedynie zawsze na to, że gdy żadna ze stron wojujących nie domagała się interwencji, takowa byłaby nie na miejscu i niestosowna.

Gabinet wiedeński w skutek tego zrobił przedstawienie w Petersburgu, że przeszkadzanie wszelkiéj osobnéj czy wspólnéj interwencji i wszelkiego pośrednictwa przy równoczesnéj bierności własnéj, równa się prawie stronniczości, za którą gabinet petersburski bierze na siebie wielką odpowiedzialność.

Ze stanowiska rossyjskiego niemniéj powody takiego postępowania są jasne.

Rossja pragnie umożliwić kongres, na którymby mogła wnieść rewizję traktatu z r. 1856 i takową przeprowadzić. Przed zawarciem pokoju jednak Prusy nie zgodzą się na kongres, gdyż nie chcą mocarstwom neutralnym przyznać prawa mieszania się do warunków pokoju. Na kongresie zwołanym przed zawarciem pokoju Prusy mogłyby być przymuszone do poddania pod sąd mocarstw neutralnych sprawę zaboru ziemi francuzkiéj.

Po upadku Napoleona I rzecz inaczéj się miała. Wojny napoleońskie nie były pojedynkiem dwóch państw; nie były to wojny lokalizowane; wtedy wobec licznych i różnych stron wojujących i interesów, które wchodziły w grę, ułożenie warunków pokoju na kongresie samo przez się, się nastręczało.

Żądany zaś dzisiaj kongres pod dzisiejszemi konstelacjami może tylko nastąpić po zawarciu pokoju, a jeżeli wtedy Prusy zgodzą się na kongres takowy, bezwątpienia przyjdzie do skutku.

Zależąc tak od dobréj woli Prus, Rossja wobec tego mocarstwa niemieckiego [illegible]. O Francji Rossja [illegible] mocarstwem [illegible]. Ze stanowiska [illegible] neutralnych jest potrzebny [illegible].

Nawet kiedy po daremnych układach z Bismarkiem, Juljusz Favre w okólniku [illegible], żadna strona interwencji [illegible] nawet Rossja ze względu na Prusy nie chciała opuścić stanowiska biernego.

Francja.

[Okólnik p. de Chaudorny zastępcy ministra spraw zewnętrznych w Tours] wydany jako odpowiedź na insynuacje Bismarka, brzmi jak następuje:

Tours 16 października.

Pan Bismark wystosował d. 13 i 16go [illegible] do ajentów dyplomatycznych północnego związku okólnik, usprawiedliwiający w oczach Europy wymagania Prus. Argumenta kanclerza, które [illegible] z Juljuszem Favrem, streszczają się w tém, że Prusy chcąc anektować prowincje, nie robią tego z chęci zdobyczy, ale jedynie dla zabezbieczenia Niemcom trwałego pokoju i zabezpieczenia ich od napadów, jakie ciągle przeciw nim podejmowali Francuzi. Chce on ubezpieczyć Niemcy przeciw najazdom wojowniczego sąsiada, którego ambicja zagrażała od wieków spokójowi i niepodległości ludów niemieckich.

Nie pierwszy to raz p. Bismark podaje swe własne zamiary tym, których zgnębić zamierza. Nie możemy przypuścić ani jego danych ani następstw z nich wyciągniętych. Francja nie jest tém, co z niéj chce zrobić. Stronniczy rzut oka na jéj dzieje pozwoli nam ją osądzić. Bierzmy fakta i poszukujmy czego Francja chciała od wieku: taki przeciąg czasu wystarczy na poznanie ducha narodu.

Jest obowiązkiem narodów odpowiadać solidarnie za swą przeszłość; ale ta solidarność tylko ich honor obowiązuje, a postęp byłby dla nich czczym wyrazem, gdyby były zmuszone do chodzenia drogami, na które je wepchnęły interesa dziś nieistniejące i namiętności, które dziś są niczém.

Francja współczesna nie jest tak samo podobną do Francji Ludwika XIV, jak Niemcy dzisiejsze nie przypominają wcale świętego imperjum. Wojna zdobywcza, chociaż nie była wówczas prawem, należała jednak do zwyczajów monarszych. Rewolucja z r. 1789 inaugurowała zmianę polityki: pokój jest koniecznym warunkiem wolności. Francja stała się nowym ideałem: mając dość siły, aby być niepodległą, starała się mniej o panowanie nad ludami jak o oświecanie ich swym przykładem. To co zrobiła w Ameryce dla Stanów zjednoczonych, była gotową rozpocząć dla Europy.

To światło, które wówczas naokoło niéj się rozprzestrzeniało, któż chciał przygasić? któż się uzbroił, aby przytłumić w pierwszym rozwoju ducha rewolucji francuzkiéj? Żadna zręczność djalektyczna, żadne fałszowanie dziejów nie przeważy tego faktu: rewolucja z r. 1789 otwierała nową erę i zrywała tradycje przeszłości; Prusy pierwsze chciały ją zwalczyć.

Najazd z r. 1792 oznacza początek tych zgubnych rywalizacji, które miały doprowadzić do dzisiejszego nieszczęścia. Francja odparła napad, ale została pociągniętą, przyznajemy to, do represalji nieuzasadnionych. Zniosła okropne obelgi i szał zwycięztw odurzył ją. Jena było odwetem. Lipsk i Waterloo nastąpiły po niéj i przypomniały Francuzom, że naród może przez czas pewien wyrzec się swéj własnéj niepodległości, ale nie może bezkarnie rzucać się na niepodległość innych narodów.

Francja tymczasem wygoiła swe rany i zdobyła samoistność. Od chwili, w któréj nie było rzeczą podobną zawikłać ją w wojnę bez pytania się o jéj zdanie, jakąż to wojnę wywołała? Gdzież jest ten duch ambicji i ta żądza podbojów, którą nam przypisuje p. Bismark? Któż więcéj od nas w tych dobroczynnych latach przyczyniał się w Europie do utrzymywania pokoju?

Francja srodze odpokutowała błędy pierwszego cesarstwa. Jakkolwiek idee nowoczesne zostały ograniczone, ich wpływ dawał się coraz bardziéj uczuć w polityce zewnętrznéj. Wszędzie, gdziekolwiek był lud do uwolnienia z jarzma, gdzie trzeba było bronić wolności, zdobyć moralną potęgę, tam wszędzie Francja była gotową. Restauracja walczyła za Grecję, monarchja lipcowa zapewniła wolność Belgji.

I te idee do tego stopnia się umocniły w sumieniu narodu, że drugie cesarstwo pojęło, że powinno się z niemi liczyć i wypowiedziało głośno, że przynosi pokój,

---

Pierwsza i druga KSIĄŻKA do CZYTANIA dla szkół ludowych 1870 r.

Ileż to już papieru nie zapisano o oświacie ludu, ileż to sporów naukowych i nienaukowych nie wytoczono przed świat czytający w sprawie tak żywo ogół obchodzącéj, a jednak jakżeż mało mimo dość przyjaznych warunków uczyniliśmy zadość wymaganiom postępu w téj mierze. Z jednéj strony marnieją zdolności ludzi gotowych do pracy a rozbitych o formalną literę prawa, gdy równocześnie młodzież nasza paczy się w duchu karmiona nienaturalną lub niewłaściwie podaną duchową strawą—gdy z drugiéj strony jakby na ironją téj prawdzie przyuczono się powtarzać, że ludzi nie mamy. Są oni bezsprzecznie lecz trzeba ich umieć wyszukać i uczynić zdolnymi do właściwego powołania. Że to jest nieco przytrudną sprawą, skierowała się u nas myśl przeważnie ku temu przekonaniu, że dobra szkolna książka winna przez czas pewien brak zdolnych ludzi zastąpić przynosząc zarazem ten pożądany skutek w instrukcji publicznéj, iż ujednostajnia na całém obszarze kraju postęp oświaty w masach.

Książki do czytania w szkołach ludowych przeto, jeźli w czémkolwiek okazują postęp, nie mogą dla nas być rzeczą obojętną, a często stają się pożądanym i upragnionym pojawem. Do takich zaliczyć musimy te, które obecnie opuściły prasę, niestety jeszcze wiedeńską— mimo, że przeznaczone dla polskich dzieci, pisane przez autora Polaka i nabywane być mają za polskie pieniądze. Dość tylko przerzucić kilka powiastek, aby się przekonać, iż są pisane biegłém piórem, ręką wprawioną do popularnego stylu, i z całą znajomością zasad pedagogicznych. Dość wspomnieć tę okoliczność, że autor umiał nietylko dobrać powieści zajmujące i pouczające, uwzględnić podania i legendy historyczne w sposób, aby zbyteczną cudownością nie olśniewały zdrowego rozumu dzieciaków, ale inną także drogą usiłował rozwinąć poczucie moralności, przyzwoitości i piękna bardzo szczęśliwie i z całą tego celu świadomością. Żałujemy, iż kierunku tego, dosadniéj przedstawić nie możemy i w ogóle tylko powiemy, że autor dopina swego celu przez rozpatrywanie się w przyrodzie, owéj najpierwszéj mistrzyni człowieka. Tu to przy opisie np. natury i zwyczajów psa, kota, indyka, i t. p. umiał autor cofnąć myśl dzieciaka z obserwacji świata zewnętrznego w głąb jego duszyczki i serca, a nie narzucając mu z góry moralności, przywieść je do pożądanego wniosku, do przekonania samodzielnego i z pojęciem dziecka się zgadzającego. Jeźli ta indukcja wyższego rzędu pod względem moralnym znalazła w tych książkach swoje wyrażenie, jeźli autor umiał zażyć zmysłowéj materji, jéj sił, instynktów i pasji tak zręcznie, że w mózgu dzieciaka przefiltrowana, zostawiwszy w pamięci pewną sumę wiedzy, wspina się do owéj najpożądańszéj potęgi zwanéj moralnością, toć nie zostaje nic, jeno powinszować autorowi, że tak trafił w właściwe potrzeby.

Obok już przytoczonych zalet książek P. J. Sztarkla, on to je bowiem z polecenia rady szkolnéj częścią ułożył a częścią napisał, musimy zwrócić i na to uwagę, że uwzględnioną została również indukcja co się tyczy formalnéj dydaktyki.

Pierwsze to książki szkolne w państwie austrjackiém obowiązkowe, które się z rycinami pojawiły i o niczém nie masz tam mowy, coby ryciną unaocznionem nie było. Ryciny te, nie wytrzymają pod względem wykonania krytyki wobec Soleredera monachijskiego, pod względem pomysłu jednak (np. co do roślin) przewyższają go nieochybnie. Obserwacją i naukę, dowcip i moralność zawarte w kawałkach prozaicznych przeplatają wierszyki téjże saméj treści co poprzedzający je ustęp, aby i tą drogą, jako najprzystępniejszą do serc młodych przecisnąć się z prawdą wiekową, tkwiącą w przyrodzie i dziejach.

Pierwsza książka do czytania przeważnie się zajmuje tém, co jest najbliższém dla dziecka; uczy go patrzyć na świat otaczający i wyciągać z niego zasadnicze prawdy moralne. Książka druga sięga zgodnie z potrzebą wieku już nieco daléj. Obznajmia ona czytającą dziatwę z płodami i zjawiskami przyrody obcéj naszemu krajowi, mając zawsze na oku nietylko martwą wiedzę, ale i praktyczny użytek. Praca ludzka we wszystkich kierunkach dostatecznie omówiona, od zajęć domowych i najwłaściwszego naszemu narodowi rolnictwa, aż do pracy tak oderwanéj, jaką jest naukowa i literacka. Wszystko to mimo że rozrzucone, poprzegradzane wierszykami, zagadkami i powiastkami pouczającemi, stanowi wykończoną całość.

Nie mogła też inaczéj wypaść szczególnie druga książka do czytania, gdy piszący czując i znając potrzebę samoistności szkół ludowych, wiedział o téj zasadzie, iż dziełko tego rodzaju musi być tak napisaném, aby chłopiec nawet po wyjściu ze szkoły widział w niém swojego przewodnika w dalszém życiu. Część gramatyczna opracowana w obu tomikach przez p. Trzaskowskiego nie pozostawia ani pod względem dydaktycznym ani gramatycznym nic więcéj do życzenia.

Francja uwierzyła. Cesarstwo jednak pociągnęło wojennej sławy i szukało jéj, a ta wojny, które przedsięwzięło, miały zupełnie odrębny charakter od wojen Napoleona I, bo jakkolwiek nieraz płynęło przeciw prądowi opinji, nie zerwało jednak nigdy z jéj zasadami.

W Krymie walczyła Francja razem z dwoma wolnemi narodami za niepodległość Turcji. Dla swobody przyjaznego sobie narodu przeszły nasze wojska Alpy w r. 1859. Wyprawa nawet meksykańska odpierała z góry wszelką myśl zdobyczy.

Cóż jest wspólnego pomiędzy temi zasadami uświęconemi półwiekowem wykonywaniem, a polityką „krwi i żelaza," która od r. 1864 wypadła na Europę? Jakiż czyn, jakież słowo Francji może ją z tą polityką solidaryzować? Któż to zrabował Danję? zmusił jawnie Austrję do wojny, anektował gwałtem Hannower, Hessję, Frankfurt etc., któż rozbudził drzemiące namiętności i głęboko zaniepokoił Europę? Francja miała styczność z temi przesileniami o tyle, że przyspieszała pokój i starała się go zapewnić.

Mówią o zapale wojennym narodu i o dzisiejszéj zazdrości, jaką miały wywołać we Francji zwycięztwa pruskie. Ale na drugi dzień po Sadowie, wśród oburzającego zajścia o Luksemburg naród okazał życzenie pokoju i publicystyka niemiecka przyznała, że umiarkowanie było po naszéj stronie.

Gdy zresztą wojna wybuchła w miesiącu lipcu, któż mógł zaprzeczyć, że Prusy przez cztery lata systematycznie dążyły do tego celu. Nietylko schlebiano pokusom byłego cesarza, ale i przymierza już zawarto. Było rzeczą jasną, że nas same wciągnęły do sporu."

Okólnik za dowód, że usposobienie Francji było pokojowe, przytacza wyciągi z raportów prefektów, które w [illegible] numerze pod rubryką Francji podaliśmy *in extenso*.

Okólnik kończy w ten sposób:

„Rząd niemiecki chce jednocześnie narodowéj i politycznéj wolności, Francja liberalna nie mogłaby się temu sprzeciwiać. Jest to sprawa sprawiedliwa i zaprzeczyłby jedynie zasady przeszłości, gdyby przeciw niéj walczył. Ale jest przepaść pomiędzy sprawiedliwemi dążeniami i doktryną sformułowaną i zastosowaną przez p. Bismarka. Patrząc się na wypadki europejskie od lat sześciu trzeba przyznać, że Prusy przyjęły na siebie tę rolę, jaką nam tak niesłusznie przypisują. Nie można [illegible] p. Juljusza Favre. Jeżeli Francja upadnie, to wojna grozi [illegible] Europie, paraliżując wszelki rozwój myśli, wszelką cywilizację, wszelki postęp ludów.

Francja nietylko walczy o nietykalność swych granic, o swój honor i niepodległość, walczy ona także o utrzymanie równowagi europejskiéj.

Przyjm pan etc."

Niemcy.

Berlin 18 października.

§§. [Najnowsze wypadki wojenne i urzędowe komentarze na nie — usposobienie Berlina — sprawa luksemburska.]

Uwaga publiczności znów w ostatnich czasach zaczęła się więcéj zajmować wojną, a [illegible] pod Paryżem, jakiemi najnowsze wypadki pod Metz były przedmiotem długich komentarzy. Tak pod Paryżem jak pod Metz, podług zdania ludzi kompetentnych, położenie armji pruskich nie jest świetne, a ostatnia wycieczka z Metz przekonała Prusaków, że siły Bazaina za nadto nisko szacowali.

Podług najnowszych wersji ma Bazaine w Metz nie 80,000 jak zwykle utrzymywano, ale około 120,000 żołnierza i z tą siłą trzyma w ciągłym szachu armje niemieckie [illegible]

[illegible]

Mimo wszystkich przechwałek w gazetach [illegible] obawa przed nimi jest w wojsku pruskiem wielką, a mianowicie obawiają się rozwoju partyzantki w Wogezach, bo [illegible] Ztąd téż [illegible] partyzantów włoskich, hiszpańskich, amerykańskich, irlandzkich a zapewne i polskich, ogłaszające ich za rozbójników, [illegible] Czy takie drakońskie postępowanie pomoże, wątpić należy.

Usposobienie ludności tutejszéj jest bardzo ponure; dziś w rocznicę bitwy pod Lipskiem i urodzin następcy tronu [illegible] bombardowania Paryża. [illegible]

Pogrzeb deputowanego Twestena odbył się dziś przedpołudniem wśród wielkiego udziału publiczności, wśród któréj spostrzegano przedewszystkiem członków izby poselskiéj i sądowych. Mowę pogrzebową miał deputowany Lasker.

Sprawa zjednoczenia Niemiec idzie żółwim krokiem; [illegible] jak w roku 1866: *vae victis*, tém więcéj, że wojna trwa do tąd i niechęć sprzymierzonych mogłaby bardzo dużo kosztować. [illegible] Kwestja przyłączenia do Niemiec księstwa Luksemburskiego stanowi dziś główny przedmiot artykułów dziennikarskich. Względem Alzacji forytuje się prawo narodowości, względem Luksemburga prawo historyczne, [illegible] słowem bierze się za zasadę tę, która na razie jest wygodniejszą, byle tylko anektować. I są ludzie, którzy wierzą w umiarkowanie niemieckie. Po Luksemburgu przyjdzie księstwo Limburskie, a do niego przyłączy się Holandja, a może i coś więcéj. Tak budowa od zachodu mogłaby być wykończoną. Nastąpi potém parcie na wschód.

[Rozmowa z hr. Bismarkiem.] *Gironde*, dziennik wychodzący w Bordeaux, podaje następującą rozmowę, któréj wiarogodność naturalnie jemu pozostawiamy:

„Gdym spotkał hr. Bismarka, był w bardzo dobrym humorze. Wiadomo, że ma on swoje dni i czasem jest zamknięty w sobie i niedostępny, czasem znowu jest rozmowny, bez ogródek.

[illegible]

Bismark: Voltaire powiedział, że lubi Niemcy, tylko jedno im zarzuca, że jest tam za dużo Niemców. Nie będąc Voltairem powiedziałbym, że Francuzi mają jedno nieszczęście t. j. że za mało mają Francuzów. [illegible]

[illegible]

Rossja.

[Wartość sympatyj francuzkich — wspomnienie Polski.] *Mosk. Wiad.* z większem niż przedtem zapałem [illegible] w nieszczęściach, jakie spotkały Francję. Organ narodowców mniema że bez Francji Rossją zginie, ponieważ Prusy ją zgniotą, Austrja tylko czeka na jéj zgubę; oba te mocarstwa podadzą sobie ręce. Żeby w tém mniemaniu jeszcze bardziéj utwierdzić społeczeństwo rossyjskie radzi zaglądnąć w przeszłość..... W roku 1854 cała machinacja Austrji i Prus była skierowaną przeciwko Rossji.

„Tego bynajmniéj nie taiła ani Austrja, ani Prusy i ich reprezentanci na sejmie frankfurckim uroczyście oświadczyli d. 20 czerwca 1854 roku, że „rządy niemieckie będą umiały ocenić troskliwość, która pobudziła monarchów Austrji i Prus do oświadczenia, że zajęcie księstw naddunajskich, jako też i dłuższy pobyt wojsk rossyjskich na prawym brzegu Dunaju niezgadza się z interesami powierzonymi pieczy obu wielkich mocarstw niemieckich." To oświadczenie uczynił rząd pruski przez usta Otto von Bismark Schenhausena, tego samego, który dwa lata przedtém, jako deputowany z Brandeburgji śmiało wypowiedział myśl, „że zadanie i posłannictwo Austrji na wschodzie i, że tam lepiéj niż gdzie indziéj potrafi służyć interesom niemieckim."

Peters. Wiad. żartują z obaw Katkowa względem Prus i radzą mu dla udowodnienia swych mniemań przytoczyć dokumenta z czasów 7 letniéj wojny. Z drugiéj strony niewierzą w szczerość jego sympatji ku Francji. Ten człowiek dla nikogo niema sympatji, ponieważ był i będzie przeciwnikiem polityki zgody i pojednania, zwolennikiem knuta i represaljów. „Przypomnimy sobie — powiada półurzędowy organ — kiedy u nas ktoś przemówił o zawarciu ugody z Polską, — kto z całą zaciętością powstał przeciw polityce pojednania, kto obudzał wściekłą nienawiść między Polską i Rossją, kto rekomendował szubienice i zniszczenie, kto nazywał zdradą wszelkie współczucie dla nieszczęśliwego narodu, kto srodze potępiał uczucie wspaniałomyślności, jakie winni byli okazać Rossjanie zwycięzcy wobec zwyciężonych Polaków? Kto ryczał, jak źwierz zgłodniały, czujący zapach trupów? Kto się napawał obrzydliwą rządzą krwi niewinnéj i uciemiężenia? „porównajmy, pisze daléj wspomniana gazeta artykuły *Gazety Krzyżowéj*, traktujące o Francji z tém co pisały *Mosk. Wiad.* w 1863 i 1864 roku, i zapytajmy siebie: kto z nich lepszy? I taki to człowiek płacze dziś nad niedolą republikańskiéj Francji!"

Włochy.

Rzym 16 października.

? [Dwa światy — reformy — szkoły — uniwersytet — misterja — sezon opery — kolizje, papież — Mazzini — korona hiszpańska.]

Przełom dwóch światów odbywa się tu w formach jawnych, nagłych, tak że ludzie tu niemal zawrotu głowy dostają. Niéma w historji przykładu, żeby tak nagle z ciemności, snu i stęchlizny zrobiło się światło, życie i świeżość.

Rewolucje odbywają się w dwojaki sposób: są ludzie, którym to jest niejako celem życia, albo też są rządy konserwatywne, które przez ograniczoność lub niezręczność gromadzą materjały palne, aby mina wybuchnąć mogła. Droga ta prowadzi niechybnie tylko do rewolucji; dowodem ostatnie 11 lat rządów papiezkich. Szło zwolna, lecz kuli staczającéj się w przepaść nie zdołała wstrzymać nawet obca ręka.

Od chwili gdy Rzym stał się miastem świeckiém, zniknęły pozłacane karety kardynałów, lud nie przepuściłby ich bez obelgi. Księża kręcą się już dosyć, ale w skromnych szatach, albo w zwykłych pojazdach.

Na mieszkanie dla namiestnika Lamarmory przysposobiono naprędce konsultę na Kwirynale. Tapicerów i tapicerek pracowało 22 przez trzy dni i noce.

Jedném z pierwszych zajęć — jak wam już pisałem — i pierwszych wymagań ludności jest reforma szkół. Jestto jedyny sposób odrodzenia stępionego i zdemoralizowanego społeczeństwa.

Do sprawy téj powołany został Terenzio Mamiani, mąż najodpowiedniejszy, którego Rzymianie nazywają „Il capo intellectuale del nostro ministèro". Przedłożył on plan i już zostaje w Rzymie otwarte pierwsze zupełnie świeckie liceum, bez klerykalnego harcopu. Lokalów i funduszów jest aż do zbytku.

Kanclerzem uniwersytetu za rządów duchownych był kardynał d'Angelis. Profesorem mógł być tylko ten, co dawał gwarancję, że tak myśli jak ks. kanclerz, i tak nauczać będzie.

Dotąd pozostało jeszcze wszystko jak było, a papież polecił tym profesorom, którzy mu są oddani, żeby nie przerywali wykładów, dopóki od nich nie zażądają przysięgi dla króla; wtedy niech robią, co im sumienie wskaże. Polecenie ludzkie. Tylko długoletni rektor uniwersytetu, pater Mura, minoryta, najwięcéj przez studentów znienawidzony, musiał się schronić do Watykanu. Lecz i tam nie czuł się bezpiecznym, i na jego żądanie dano mu eskortę z karabinierów królewskich, którzy go za miasto do dworca kolei odprowadzili, i wyjechał.

Dzień nie przejdzie, żeby jakich nadużyć nie wykryto i nie znoszono. Trudno w istocie pojąć, jak ludzie mogli żyć tak długo pod tą zaprawdę średniowieczną maczugą i w tych katakumbach umysłowych.—Nietoperze pierzchają przed słońcem, misterja takie spotyka się na każdym kroku, że gdyby je Dumas opisał w powieści, niktby nie wierzył.

Przytoczę wam jeden fakt z karjery uwięzionego naczelnika policji papiezkiéj Baldoni. W r. 1867 przed samym napadem Garibaldego polecono mu aresztować 3 osoby w Rzymie. Na tajemne skinienie jednego z prałatów policji — żeby uniknąć kompromitującego protokułu — cichaczem trzy te osoby zgładzono. Dzisiaj rzecz wykryta, ofiary wołają o zemstę. Krewni zabitych wytaczają proces kryminalny Baldoniemu, któremu nie pomoże tuzin orderów, któremi jest obwieszony. Tysiące podobnych faktów ludność sobie opowiada i nic dziwnego, jeżeli się nawet wydarzy w skutek tego jaki wypadek odwetu lub zemsty na własną rękę.

Zajmującém było otwarcie sezonu opery w teatrze Argentina. Grano „Don Sebastiano" Donizettego. Charakterystyczne znamiona dwóch światów zeszły się tu razem. Na książeczce z tekstem było jeszcze pozwolenie (*permesso*), w którém wikarjusz jeneralny poświadcza moralną, cenzor papiezki polityczną, a urzędnik do publicznych widowisk estetyczną nieszkodliwość opery.

Lecz już dyputacja, jeszcze z ramienia junty, objęła nadzór nad publicznemi widowiskami; już na próbie nie było żadnego księdza — a na przedstawieniu publiczność chwytała za każdą sposobność do demonstracji politycznéj. Po uwerturze zażądano marsza królewskiego, a słowa Comvensa: „*corriams'a morir pel re*" musiano kilkakrotnie powtarzać. Jenerała Cadorne powitano lawiną okrzyków — a wyklinano chórzystów, którzy przedstawiali wysoki trybunał — przypominano sobie sądownictwo duchowne.

Kolizje dwóch światów jeszcze się zdarzają z powodu, że w niektórych urzędach znajduje się jeszcze czasem jakaś osobistość, któréj dobre czasy się skończyły. I tak skonfiskowano w tych dniach humorystyczne pismo jakieś bolońskie za dowcipy o papieżu. Kolporterów uspokojono, ale pisma nie zwrócono, bo rząd chce unikać wszelkiego drażnienia osoby papieża, któremi zaufani jego potworne wciąż rzeczy o nowym rządzie z miasta donoszą, żeby go w uporze utrzymać.

Papież jest zupełnie zdrów — a napróżno *Unita cattolica* woła, że dwom panom służyć nie można, królowi i papieżowi, skoro papież przestał być królem — skoro oddano „cesarzowi, co jest cesarskiego," a zresztą niepodległość duchownéj działalności papieża, niczém nie jest krępowaną. Fakt upadku świeckiéj władzy jest niecofnionym, — więc stosunek do rządu musi się z czasem ułożyć.

Wypuszczenie Mazziniego bardzo dobrze przez Rzymian zostało przyjęte.

Przyjęcie korony hiszpańskiéj przez ks. Aosta zdaje się być pewném. Gabinet był przeciw temu, ale rada familijna stanowczo się za tém oświadczyła. Dynastja sabaudzka kroczy naprawdę po różach.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Kraków 20 października. *Sprawozdanie z posiedzenia rady miejskiéj.*

[Konkurencja do budowy drogi wrocławskiéj — ustawa budownicza — sprawa reorganizacji magistratu — wybór komisji do sprawy wodociągów — zakupno sklepu w Sukiennicach — sprawa żądanego przez c. k. inżynierję przeniesienia linji cłowéj z okopów miejskich na wały forteczne — powołanie radzcy miejskiego — sprawy osobiste kilku urzędników i djetarjuszów — wyznaczenie funduszu na szkołę przemysłową miejską — odwach].

Początek o godzinie 5½, przewodniczy wiceprezydent dr. Szlachtowski. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z ostatniego posiedzenia podaje sekretarz do wiadomości rady, że w skutek wezwania tutejszego starostwa powiatowego, sekcja skarbowa w porozumieniu z prawniczą, wydelegowała radzców m. Chrzanowskiego i Mendelsburga do rozprawy konkurencyjnéj, na któréj ma być załatwioną sprawa przyczynienia się gminy tutejszéj do kosztów budowy drogi t. z. wrocławskiéj z Chrzanowa do Krakowa. Droga ta jak to przed rokiem donieśliśmy, została bez porozumienia się z gminą krakowską wybudowaną, a do konkurencji miasto prostym reskryptem ministra spraw wewnętrznych pociągniętą. Motywa tego kroku ministerstwa nie są też bynajmniéj uzasadnione.

Radzca m. **Chrzanowski** wyraża ubolewanie z powodu, iż delegat namiestnika jak niemniéj i inne władze rządowe, pomijają wyraźnie radę miejską, stylizując swoje odezwy wyłącznie do magistratu. Należy temu zaradzić. Co do rzeczy saméj, wzbrania się on przyjąć mandat od sekcji, upoważnienie do zastępowania gminy winno pochodzić od pełnéj rady. W skutek tego, rada potwierdza przez aklamację powyższy wybór sekcji skarbowéj.

R. m. **Hoszowski** interpeluje wiceprezydenta w sprawie ustawy budowniczéj, któréj projekt został w części tylko przed kilku miesiącami przez radę uchwalonym, o reszcie przepomniano.

Wiceprezydent odpowiada, że przedmiot ten jako zbyt obszerny, musi być traktowanym na oddzielném posiedzeniu, bo nie są jeszcze załatwione sprawy z dwu ostatnich posiedzeń zaległe.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, przyszła na stół sprawa, któréj ostateczne załatwienie z takim idzie oporem t. j. sprawa reorganizacji magistratu. Jak wiadomo, komisja wydelegowana z rady miejskiéj do przedstawiania kandydatów na posady magistratu, złożyła na ostatniém posiedzeniu swe mandaty.

R. m. **Jawornicki** wnosi, aby rada uchyliła uchwałę swą z dnia 5 maja, którą powyższą czynność poruczono osobnéj kommisji — i zwróciła prezydentowi atrybucje przedstawiania kandydatur.

R. m. **Szönborn** uważa uchwałę taką za zbyteczną, gdyż po ustąpieniu komisji, wskazuje już sam statut, co daléj robić należy.

R. m. **Chrzanowski** nie podziela zdania r. m. Schönborna, albowiem złożenie mandatów przez komisję nie zdejmuje jeszcze z rady tych obowiązków, jakie uchwałą z d. 5 na się przyjęła. Może ona przedsięwziąć ponowny wybór. Zarazem stawia dodatek do wniosku r. m. Jawornickiego: uprasza się prezydenta, iżby sam bezzwłocznie przystąpił do przedstawiania kandydatów na wszystkie posady dotychczas nieobsadzone. Jakkolwiek bowiem według przepisów statutu obsadzenie posad niestałych należy do magistratu, jednak wyjątkowe położenie rzeczy, mianowicie brak starszego radzcy wymaga tak samo obecnie jak dawniéj przy ustanowieniu komisji odstąpienia od statutu.

R. m. **Warszauer** żąda zastosowania statutu przy obsadzaniu dalszych posad. Magistratowi przysługa bowiem prawo według §. 60 stat. przedstawiania kandydatów na posady wszystkie z wyjątkiem radzców, kasjera, naczelnika wydziału rachunkowego.

Magistrat w części już jest zorganizowany, mianowicie obsadzono prawie wszystkie posady konceptowe, a posadę radzcy starszego możemy przedewszystkiem obsadzić.

Przemawiają jeszcze dr. **Szönborn**, dr. **Wróblewski**, dr. **Burzyński**, poczém rada przyjmuje wniosek Jawornickiego z dodatkiem Chrzanowskiego.

Przystępując do porządku dziennego, zawiesza przewodniczący posiedzenie na kilka minut dla porozumienia się w przedmiocie wyboru członków do komisji, mającéj się zająć sprawą urządzenia wodociągów. Po odebraniu kartek, przeznacza przewodniczący na skrutatorów: pp. Friedleina, Leitera, Redyka i Rzewuskiego. Z powodu jednak krótkości czasu, nie mogło być obliczenie głosów zaraz uskutecznioném, rezultat zostanie na najbliższém posiedzeniu ogłoszony.

Zarazem uchwalono na wniosek dra Oettingera, ażeby celem uniknienia powtórnych wyborów w niniejszym wypadku decydowała prosta większość głosów.

R. m. **Muczkowski** przedstawia następnie w imieniu komisji odbudowy Sukiennic, wniosek względem zakupna sklepu w Sukiennicach ner 19 od Jana Nep. Waltera za sumę 3,000 złr., który rada bez dyskusji przyjmuje.—*(D. c. n.)*.

— O sprawie przeniesienia **linji cłowéj i rogatek** jako ważnéj dla miasta, podamy **obszerniejsze sprawozdanie**.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Tygodnik Wielkopolski.— W Poznaniu począwszy od 1 stycznia 1871 r. wychodzić będzie pismo tygodniowe pod powyższym tytułem, poświęcone nauce, literaturze pięknéj i sztuce.

„Tygodnik Wielkopolski" zawierać będzie:

1. Bjografje znakomitych ziomków i cudzoziemców.
2. Poezje, dramata, podróże, powieści i najnowsze badania w każdéj gałęzi nauk.
3. Sprawozdania z umysłowego ruchu.
4. Obszerne wiadomości bibljograficzne i krytyczne, i nareszcie:
5. Korespondencje ze wszystkich dzielnic Polski w myśl dążności pisma.

Redaktorem odpowiedzialnym jest p. Edmund Callier. Z przyjemnością witamy tę nową publikację i życzymy jéj powodzenia, zwłaszcza, że dla Wielkopolski jest ona w istocie bardzo potrzebną, bo obecnie nie ma tam żadnego organu literackiego. Prenumerata kwartalna w Galicji kosztuje 1 złr.

Kłosy nr. 276 zawiera: Uskoki, powieść historyczna, przez T. T. Jeża (c. d.). — Z motywów ludowych, wiersze El....y. — Wojna: Szaserzy francuzcy w Scheibenhoff pod Wörth.— Wystawa rolnicza 1870 r. w Warszawie. — Powiana. — Książę srebrny, powieść z czasów Iwana Groźnego, przez hr. A. Tołstoja (c. d.). — Córka króla René, dramat w 1 akcie H. Hertza z duńskiego (dok.). — Szrapnele i granaty.—Korespondencja z Wiednia. Posiedzenie ciała prawodawczego w nocy z dnia 3 na 4 września 1870 r. — Z teatru wojny: Listy T. T. Jeża. X.— Paryż przed oblężeniem.— Przegląd jeograficzny za rok 1869 (c. d.). — Wiadomości z pola literatury i sztuki. — Przegląd polityczny.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Na rannych Francuzów w administracji *Kraju* złożyli: oficjaliści w Krzeszowicach 29 złr. 50 c. — Ludwik Nowakowski 2 złr. — Ze składki z Mogiły: Wiktorja Wędzicha 30 c.; Florjan Kostecki 14 c.; Michał Styczeń, Jan Piwowarski, Tomasz Hyłka, Teodor Broda, Józef Grabowski, Franciszka Duniec, po 10 c.; Michał Franczak, Jakób Stachowicz, Stefan Król, po 5 c.; Kanty Franczak, po 4 c.; Adam Hyłka, Jan Konderacki, Mateusz Kaśnik, 3 c.; Jakób Daj, Karol Szwajca, Winc. Kociara, po 1 c. — W. Zawadzki ze składki w Krzeszowicach: Paweł Dutkiewicz 1 złr., N. N. 1 złr., Mieczysław S. 50 c., Piotr Szczurek 25 c., Paweł Kramarczyk 10 c., N. N. podpor. żandarmerji 20 c., Mateusz Kowala 10 c., Szymon Zięba, 5 c., W. Bigai 10 c., N. Goryl 10 c., Win. Kuśmień 10 c., Stan. Maledebry 30 c., Józef Goryl 6 c., Jacenty Bogacki 1 złr., Win. Ofmański 1 złr., Paweł Ofmański 25 c., Franc. Orczykowski 50 c., Michał Szklarski 20 c., Adam Bogacki 20 c., Jan Kurdziel 20 c., Win. Zając 20 c., Skosobucki 25 c., Ludwik Witkowski 40 c., Głowacki 10 c., Fr. Dworzek 30 c., Nowakowski Rymarz 14 c., Rozalja Zawadzka 5 c., Roz. i Bronis. Leszko 2 c., Jan Vogler z familją 5 c., Stefanek 20 c., służące: Mar. Ochmańska 15 c., Ant. Ochmańska 20 c., Agn. Ochmańska 10 c., Eleonora Gruszczyńska 20 c., Mar. Gliniowna 10 c., Wal. Paczuła 50 c., Wodecki 8 c., Jan Nowaczyński 50 c., Majewski nauczyciel 50 c., Adam Wojtych ogrodnik 50 c., Winc. Zawadzki z familją 3 c. — Z Oświęcima: Hermina Haberfeld 1 złr. 80 c.

Dziwi się *Dziennik Polski*, żeśmy podali telegram o porażce Prusaków, a inne dzienniki go nie miały. Czemuż im nie telegrafowano. Nazajutrz potém cały raport Hartmana przyniosły wiedeńskie dzienniki.

W niedzielę o godz. 10½ rano, na rozpoczęcie oktawy św. Jana Kantego, wykonaną będzie w kościele św. Anny przez amatorów z współudziałem wojskowéj muzyki, pod kierunkiem p. Blaszke, msza Albina Maszka i „Lauda Sion" Cherubiniego.

Postęp.—Zarząd stowarzyszenia urządził w tym roku wykłady popularne i odczyty co poniedziałek w nowo urządzonych salach, pierwszy wykład odbędzie się w poniedziałek dnia 24 b. m. dra W. Pola o godz. 8 wieczór. Muzykalny wieczór w sobotę dnia 22 o godz. 8.

Dekoracja. — Cesarz nadał dyrektorowi akademji teresjańskiéj, radcy rządowemu, dr. Aleks. Pawłowskiemu, w dowód uznania jego zasług order korony żelaznéj III klasy z uwolnieniem od taksy.

Bochnia, *19 października.*— Podpisany zarząd oddziału bocheńskiego tow. pedagogicznego urządza **czytelnię ludową w Bochni.** Na ten cel uzyskano z odczytów 130 złr., za które zakupiono już książki. Świetna rada miejska udzieliła z funduszów miejskich 50 złr., obiecując i nadal zasilać czytelnię rok rocznie datkami pieniężnemi. Kilku członków rady miejskiéj dorzuciło do powyższéj kwoty 10 złr. z własnéj kieszeni. Świetna rada powiatowa przekazała czytelni 20 tomów wyborowych dzieł Forstera. Dr. Franciszek Hoszard ofiarował 38 tomów dzieł różnéj treści. Wawrzyniec Pisz 31 tomów pomniejszych dziełek. Fran. Kopernicki 13 tomów dzieł i broszur. Ks. Piotr Przyborowski 6 tomów dzieł i broszór. Tak świetnym radom miejskiéj i powiatowéj, jakotéż szanownym dawcom składa podpisany zarząd publiczne podziękowanie.

Zarząd oddziałowy tow. pedagogicznego:
Jan Lenartowicz, przewodniczący.
Walenty Kowalówka, sekretarz.

Zarząd główny tow. pedagogicznego we Lwowie, uchwalił na ostatniém posiedzeniu zwołania krajowéj ankiety w sprawie reformy gimnazjów. Powodem do tego był głównie ogłoszony wynik narad wiedeńskiéj ankiety gimnazjalnéj, tak bardzo nieodpowiedni istotnym wymogom i potrzebom naszego szkolnictwa. Zamiarem jest zarządu do składu téj komisji zawezwać także ludzi nienależących do ciała nauczycielskiego.

Bibljoteka tow. pedagogicznego w Jarosławiu, otrzymała darem od p. A. Lundy c. k. majora w sztabie inżynierów, dzieła naukowe różnéj treści, tudzież rysunki i karty jeograficzne wartości przeszło 200 złr.

Dziennik Łwowski donosi:

„Z fundacji ks. Jerzego Romana Lubomirskiego ustanawiającéj nagrody za dzieła najlepsze w ciągu pięciolecia napisane, przyznało tow. naukowe krakowskie na posiedzeniu dnia 15 b. m.: pierwszą 1500 złr., dziełu hr. Kaz. Stadnickiego we Lwowie: „Bracia Władysława Jagiełły"; drugą 1000 złr., dziełu „Oftalmologia" prof. dra Szokalskiego w Warszawie; trzecią 500 złr., za szereg prac badawczych w przedmiotach historji naturalnéj, dokonanych w ciągu ostatniego pięciolecia prof. dra Maksymiljana Nowickiego w Krakowie.

Nagroda za ocalenie życia.—Jędrzéj Dynda czeladnik szewski z Gródka, który wyratował dnia 12 lipca tonące w stawie gródeckim dwie dziewczęta, otrzymał za to od c. k. namiestnictwa podwójną nagrodę w kwocie 50 złr.

W Poznaniu w towarz. przemysłowém miał p. Ordon wykład o „Mickiewiczu." Drugi z kolei w przyszły poniedziałek będzie miał dr. Wład. Łebiński „O podstawach przemysłu."

Jak twierdzi *Ostd. Ztg.*, zapowiedziano do Poznania nowy transport jeńców francuzkich w liczbie 4000.

Jeńcom francuzkim w Poznaniu nie wolno dawać podarunków tylko przez dowódzcę warty. Niedawno aresztowano jednego człowieka za to że dawał Francuzom cygara.

† **Jan Wolfram**, prof. uniwersytetu warszawskiego, umarł w Warszawie 15 b. m. Zmarły urodził się w Poznaniu 1825 r., kończył studja w uniwersytetach wrocławskim i berlińskim, gdzie głównie poświęcał się naukom historyczno-filozoficznym; 1856 r. został nauczycielem w gimnazjum Marji Magdaleny, 1863 r. powołany na profesora filologji starożytnéj do szkoły głównéj warszawskiéj, utrzymał się na swojéj katedrze po zamienieniu téj szkoły na cesarski uniwersytet. Oprócz drobniejszych rozpraw ogłosił drukiem komedją Plauta „Jeńcy" (Bibljoteka Warszawska z r. 1865); „O widowiskach publicznych w starożytnym Rzymie;" „Kobiety rzymskie" i t. d.

W Warszawie debjutować będzie w „Zbójcach" Szyllera jako Karol Moor, p. Kwiatkowski.

W Kielcach urządzają stały teatr kosztem miasta. Personal teatralny już się zjeżdża, bo przedstawienia mają się rozpocząć jeszcze w bieżącym miesiącu.

Próbka bystrości archeologów. Wiedeńska *Presse* zwraca uwagę na śmieszności zamieszczone w ostatnim zeszycie pisma c. k. centralnéj komisji do wyszukiwania i zachowywania budowli pomnikowych. Z wielkiego dzieła Teofila „Diversarum artium schedula" zaginęły księgi traktujące o malarstwie na szkle. Pan A. **Camesina**, jeden z matadorów centralnéj komisji, przerzucając szpargały jakiegoś klasztoru niemieckiego znalazł stary kodeks, w którym między innymi osobliwościami, były też przepisy na robienie różnych farb. Pan A. Camesina uczuł raptem chęć poczytania tych przepisów za urywki zaginionych ksiąg dzieła Teofila, sam zaś kodeks zdawał mu się pochodzić z początku wieku XIV. Mylność tego mniemania łatwo było odkryć, bo przepisy na robienie farb rozmaitych zawierały pierwiastki organiczne, które w ogniu płoną, i dla tego w malowaniu na szkle nie mogą zastąpić farb metalicznych, a między niemi były niektóre, które wskazywały na wiek daleko późniejszy np. *presilium* (tak zwana brazylja), która dopiero po odkryciu Brazylji (w r. 1500) mogła być znaną. Pan Camesina nie zrażał się jednak takiemi drobnostkami i szukał tylko między przepisami jakiegokolwiek napomknienia o malowaniu na szkle. Znalazł nareszcie receptę, która go w pierwotnym domyśle jak najmocniéj utwierdziła, i drukuje ją z wielkim trjumfem na czele odkrytych szczątków dzieła Teofilowego o malarstwie na szkle.

Przepis ten brzmi jak następuje: „Cum *incaustum ex uitreolo* facias, accipe XV uncias aque pluvialis in uas mundum et inmisce mediam libram gallorum bene contussarum."

Podobieństwo brzmienia wyrazów *incaustum* i *uitreolo* z wyrazami znaczącemi *szkło* i *wypalenie*, dało powód szanownemu archeologowi do przetłómaczenia sobie tego przepisu w ten sposób: „Jeśli chcesz wpalać w szkło (se. barwy) to weź XV uncji etc." Tymczasem przepis ów znanym jest do dzisiaj po wszystkich kancelarjach i brzm *w wierném* tłómaczeniu: „Jeśli chcesz zrobić *atrament z witryoleju*, to weź 15 uncji wody deszczowéj i wmieszaj do niéj pół funta dobrze utartych gałek dębowych."

Nie mając pod ręką ostatniego zeszytu pisma centralnéj komisji do wyszukiwania i zachowywania zabytków budownictwa pomnikowego, nie możemy sprawdzić twierdzeń staréj *Pressy* i drukujemy to na jéj odpowiedzialność. Może archeolodzy nasi wezmą ztąd pochop do zawiadomienia publiczności polskiéj, czy rzeczywiście wpadli już na trop średniowiecznych sposobów malowania na szkle, czy też dopiero doszli do recepty robienia atramentu.

HOTEL SASKI przyjechali: M. Scherer kup. z Mołdawji, E. Brüminghaus kup. z Barmen, M. Grünhut kup. z Wiednia, S. Löwe kup. z Wiednia, W. Schutte w. d. z Nowego Jorku, Napoleon Dąmbski obw. z Galicji, J. Lasocki obw. z żoną z gub. warszawskiéj, Edward Mierzejewski obyw. z Warszawy, Ks. Roman Sanguszko w. d. z Galicji, A. Szermer profesor z Królestwa, A. Nowiński kup. z Królestwa, Jan Kątski kup. z Chrzanowa, Ksawery Jodko w. d. z Wołynia, Antoni Horodyski ob. z Warszawy, Regina Schulbaum ob. z Tarnopola z familją, Michał Romer w. d. z Galicji Walerjan Smidowicz nadporucznik z pułku ułanów z Bochni.

HOTEL DREZDEŃSKI przyjechali: Jadwiga Straszewska w. d. z Galicji, J. Kadisch kup. z Berlina, L. Barasch kup. ze Lwowa, A. Komorowski w. d. z Galicji, Henryk Schopf z Mysłowic, Herman Fischer z Katowic, Klementyna Puchata z Warszawy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 18 paźdz. (*Sprawozdanie tygodniowe Gazety Lwowskiéj.*) W ostatnim tygodniu pogoda była zmienna, dnie słotne noce zimne. Od 14 dni nastąpiły dnie pogodne. W dniu tym mieliśmy po raz pierwszy rano mróz. Ceny frachtu były normalne.

Ruch w handlu towarowym mimo zgubnych wpływów obecnéj wojny był w ostatnim tygodniu ożywiony. W obec szczupłych zapasów cukru cena artykułu tego poszła w górę tak, że funt płacono 36—38 c. Pomyślny rezultat zbioru buraków cukrowych w Czechach i na Morawie pozwalają spodziewać się rychłego zniżenia ceny. W Galicji udały się toż samo buraki. Za cetnar wiedeński cukru

rafinowanego płaci się obecnie w Wiedniu przy kupnie większych zapasów 34—35 złr. za cetnar melisy 32—33 złr. a za cetnar cukru surowego 20 złr. Przy tegorocznym zbiorze chmielu okazał się w Galicji mierny rezultat. Przyczynił się do tego deszcz w ostatnich tygodniach. Ponieważ cena chmielu zawisłą jest od urodzaju w Czechach a ztamtąd pod tym względem pomyślne nadchodzą wiadomości, więc cena tego artykułu wynosiła do 40—45 złr. Ponieważ gospodarze użalają się na brak popytu na chmiel a powodem ego jest nieznajomość środków, w jaki sposób artykuł ten sprzedać można, więc podajemy tu w interesie producentów te firmy, które się zajmują kupnem chmielu. W Bawarji znajdują się następujące domy handlowe: Hein et Heller w Norymbergji, Józef Kann, Jakób Kann, J. Ran, Geittner et Rausch (wszyscy w Norymbergji) Kohn w Führt i J S. Ullman w tém samém miejscu. Z czeskich firm zajmują się w Saaz: Józef Schöffl, Albert Wetzler, bracia Kellner, Jakób Abeles, S. Wolf, Jakób Lang, Adolf Mendt, Oesterreicher et Schwager, Leopold Telatko, bracia Tauzer, Joachim Lederer i syn, Kasper Danzer et Comp., bracia Würdinger w Auscha: Benjamin Schwartz Józef Schwarz, Feigl et Epstein, E. Mohl; w Dauba: Albert Heller, Abraham Han. W Wiedniu znajdują się następujące firmy: Danzer Kasper et Comp. Taborstrasse Nr. 20, Geittner et Rausch, Tuchlauben Nr. 25, H. Langer Cirkusgasse Nr. 25, L. Mittner Schmelzgasse Nr. 9, bracia Tanzer Cirkusgasse Nr. 3, Jan Wasy Plankengasse Nr. 4.

Handel spirytusem upadł znacznie w ostatnim tygodniu, gdyż popyt był słaby. Zamówienia na czas późniejszy były nie liczne. Za rafinowany olej do lamp płacono w Krakowie 27 do 27 złr. 50 c. Nafta prawie zupełnie wyrugowała ten artykuł z handlu, z tego powodu ceny są zawsze niskie. — I w tym tygodniu wywóz jaj i masła do Prus był wielki. Natomiast słaby był ruch w handlu lnu i konopi.

W handlu zbożowym ożywił się ruch w ostatnich ośmiu dniach. Głównie zakupowano zboże na konsumcję. Najmocniéj wzrósł ruch handlowy pod tym względem w Brodach, dokąd dowieziono w ostatnich czasach wielkie zapasy wszystkich główniejszych gatunków zboża. Zboże dowożone z Rossji do Brodów nie znajduje popytu, gdyż nie jest czyste. Z tego powodu ceny niektórych gatunków zboża stoją o wiele niżéj w obec cen normalnych. Obecne wypadki tamujące obrót i komunikację sprawiają że ruch w handlu zbożowym nie może się podnieść do rozmiarów większych. Morze północne i bałtyckie jest znowu blokowane przez flotę francuzką, koleje żelazne w Niemczech są jeszcze ciągle zajęte transportami materjałów wojennych. Nie można tedy liczyć na transport regularny. We Francji większa część ludzi zajmujących się handlem znajduje się obecnie pod bronią. Normalnych stosunków spodziewać się tedy nie można przed zawarciem pokoju. — Loco Lwów ceny były następujące: pszenica 190 f. 9 złr., żyto 170 f. 5 złr. 25 c., jęczmień 158 f. 4 złr. 40 c., owies 112 f. 2 złr. 8 c.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: **Bochnia**: pszenica 190 ft. 9 złr. 50 c., żyto 180 f. 5 złr. 50 c. do 6 złr., jęczmień 158 f. 5 złr., owies 112 f. 3 złr. 30 c. Obrót wzmógł się znacznie po upływie świąt żydowskich. Wywóz do Prus mierny. **Tarnów**: pszenica 190 f. 10 złr. 25 c., żyto 180 f. 6 złr. 15 c., jęczmień 156 f. 5 złr., owies 112 f. 3 złr. 15 c. Przy słabym popycie kupowano prawie tylko na konsumcję. Tylko mniejsze partje pszenicy i żyta wysłano do Prus. **Dębica**: pszenica 190 f. 9 złr. 60 c., żyto 180 f. 6 złr. 20 c., jęczmień 156 f. 5 złr. 30 c., owies 112 f. 2 złr. 80 c. Na żyto był wielki popyt. **Rzeszów**: pszenica 170 f. 10 złr: żyto 180 f. 5 złr. 70 c., jęczmień 156 f 4 złr. 60 c., owies 112 ft. 3 złr. Na targ przywieziono mało zboża, popyt był słaby. Tylko na rzepak był wielki popyt. Za rzepak 170 ft. płacono 15 złr. **Przemyśl**: pszenica 190 f. 9 złr. 20 c., żyto 180 f. 6 złr., jęczmień 158 f. 4 złr. 80 c., owies 112 f. 3 złr. Zboże kupowano tylko na lokalne potrzeby. Wywóz był słaby. **Złoczów**: pszenica 190 f. 8 złr., żyto 180 4 złr. 60 c., jęczmień 156 f. 3 złr. 90 c., owies 100 f. 2 złr. 50 c.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ubiegłym tygodniu koleją lwowsko-czerniowiecką 1100 sztuk, które odwieziono zaraz daléj do Oświęcima. Z tutejszego targu odstawiono na kolej 260 wołów.

Sprawozdanie giełdy wrocławskiéj.

Wrocław, dnia 20 października.

Pszenica popłatna.	85 ℔. 2000 „	biała 75-90 sgr. żółta 74-86 sgr. } wybór wyżéj. 68 tal.
Żyto żywszy obrót.	84 ℔. 2000 „	54-64 sgr. wyb. wyżéj 46½ tal.
Jęczmień bez zmiany.	za 74 ℔. 2000 „	48-53 sgr. wyb. droż. 44 tal
Owies więcéj w cenie.	za 50 ℔. 2000 „	28-33 sgr. 44 tal
Groch więcéj popytu.	za 90 ℔.	do gotowania 63-68 sgr. na paszę 53-58 sgr.
Wyka bez popytu.	za 90 ℔.	52-54 sgr.
Konicz słaby dowóz.	100 ℔.	biała 14-21 wybór. czer. 12-16 wyb. w.
Rzepak dobre ceny.	150 ℔. brutto.	duży 250-270 sgr. mały 248-260 sgr.
Olej słabe ceny	100 ℔.	14 tal.
Spirytus mało zmiany.	za 100 kw po 80% Tr.	13⅚-14⅓ tal.

Wiadomości z teatru wojny.

Obrona Paryża.

XXIX.

Jeśli Francuzi 12 październ. osadzili się rzeczywiście w szańcach pod St. Cloud, to osadzenie musi być tak stanowczém i warownem, że Prusacy dotąd wcale o odebraniu im tego stanowiska kusić się nie śmieli. Ile bowiem z niedokładnych wieści wnosić można, potyczka 14go była po za St. Denis i Aubervillers, dla tego, że w niéj ze strony pruskiéj brał udział korpus XII, a ten, ile wiemy, stoi w téj stronie. 15go zaś zdaje się, że Prusacy, zamiast dążyć do odebrania szańców pod St Cloud, które pewno były dobrze strzeżone, chcieli wziąść niespodziany rewanż na prawém skrzydle III armji w stanowiskach, które za mniéj strzeżone uważali, i tu od zaatakowanych szańców pod Villejuif odparci zostali. To tłómaczy znaczne straty pruskie, o których wieść doszła do Belgji. Wnosić to można z pruskich źródeł, które mówią o kanonadzie swéj na Villejuif, celem przeszkodzenia przedsiębranym tam robotom. A że inne źródła mówią o wielkiéj bitwie w tym dniu więc widać ztąd, że nie kanonadę, ale attak na te szańce musieli wykonać, a odparcie takiego attaku przy pomocy fortów koniecznie znaczne straty atakujących za sobą pociągnąć musiało.

Ślady ściągania nie tylko wyprawionych poprzednio, ale i dalszych wojsk pod Paryż, najlepiej udowadniające porażki pod Paryżem, już się zaczynają pojawiać. Dzienniki pruskie bowiem z jednéj strony przebąkują o tém, że lepiéj będzie zaniechać oblegania twierdz alzackich, a iść pod Paryż, żeby już raz tam skończyć sprawę stanowczo, — a z drugiéj strony, te same oczy, które dwa dni temu widziały szczątki zupełnie rozbitéj armji loarskiéj, dziś raptem widzą sześćdziesiąt tysięcy wojska maszerującego na Orleans i uważają, że z temi siłami batalji jenerał Tann przyjąć nie może. Są to wyszukane pozory na pokrycie prawdziwéj przyczyny marszu wszystkich sił pod Paryż, żeby spiesznie zachwianą równowagę w boju przywrócić.

Kiedy tak ostatnie sprawy orężne zdają się na korzyść Francji przemawiać, powstaje znowu z drugiéj strony groźne dla niej widmo jakiegoś niezrozumiałego parlamentarstwa między Bazainem a główną kwaterą pruską. Jak dawniéj nie można było nigdy dociec skrytych myśli Napoleona, tak dziś nie można sobie zupełnie wytłómaczyć kroków ćwiczonych w jego szkole, a może w części i z jego natchnień dziadziałających jenerałów. W miejsce własnych domysłów, zestawiemy tu kilka wersji kursujących nad zjawieniem się jenerała Boyer w Wersalu.

Prusacy oczywiście głoszą o zamiarach kapitulacji, ale to najmniéj do prawdy podobne. Inne dzienniki upatrują w tém związek, z zamierzoną konferencją z Favrem, przy któréj jenerał Boyer albo na Favra miał wywrzeć nacisk umyślném przedstawieniem mu smutnego położenia rzeczy w Metz, albo téż stawać obok niego jako konkurent zawierania pokoju w interesie napoleońskim. Najprawdopodobniejszym zaś zdaje nam się rzucony téż gdzieś domysł, że Bazaine łudząc tylko Prusaków innemi pozorami wysłał Boyera głównie po to, żeby w przejeździe przez Francją i w czasie pobytu swego w główéj kwaterze, a jeśli będzie można i przez widzenie się z Favrem rozpatrzył się w prawdziwym stanie rzeczy we Francji i przywiózł mu dokładną o nim relację.

Pierwsze zamiary jeśli były, przerwał Favre, odmowną odpowiedzią na propozycje pokoju; drugie, jeśli się sprawdzą, wpłyną w obecnéj chwili niezawodnie na tém większą wytrwałość „żelaznego“ jak go dziś zowią „marszałka.“

Raporta urzędowe z głównéj kwatery pruskiéj.

Wersal 11 paźdz. ...„W ciągu wczorajszego dnia rozpoczął nieprzyjaciel po południu straszną kanonadę z fortu Valérien; jedna baterja była dotychczas bezczynną, po pierwszy raz wzięła w tém udział. Pociski były wymierzone na St. Cloud. Nie poczyniły żadnéj szkody w naszych fortyfikacjach i forpocztach, ale wpadły natomiast do samego zamku. Jeden granat wpadł do sypialnego pokoju Napoleona III i rozpękł się tamże. Oba przeciwległe sobie lustra w pokoju zostały potrzaskane w kawałki, ściany zaś popękały. Trzeba tu na to położyć przycisk, iż Francuzi sami są sprawcami tego pierwszego zniszczenia pomników sztuki budowniczéj. Aby zresztą dać wam pojęcie jak gęstym jest grad kul francuzkich, wystarczy tu nadmienić, iż uzbierano przedwczoraj w samém Choisy le Roi blizko 60, a wczoraj do południa przeszło 40 granatów, które wystrzelano z fortu Vitry i szańców pod Villejuif. W parku St. Cloud wynosiła liczba granatów przeszło sto. Jest to więc w każdym razie dowodem wielkiéj ostrożności z naszéj strony, iż liczba rannych w wojskach naszych jest nadzwyczajnie małą.

Wkroczenie do ziem nadloarskich, dla którego obecnie armja następcy tronu o pewną część swych sił się zmniejsza, odbyło się z pomyślnym skutkiem (?), jak to było można przewidzieć z otrzymanych w ostatnich czasach wiadomości. Po spotkaniu pod Angerville (9go paźdz.), w którém to kilku „partyzantów“ usiłowało się usadowić po domach i ztamtąd utrzymywać bój, lecz w końcu oddali się w niewolę, mógł jenerał Tann posunąć się aż do Toury. Tutaj otrzymał wiadomość, iż również i pod Pithiviers, głównéj stacji na trakcie z Fontainebleau do Orleanu, oddalonéj od tegoż blizko 40 kilometrów, nie znaleziono żadnéj armji nadloarskiéj.

Wieczorem 9go paźdz. widziano jeszcze wprawdzie nieprzyjacielskie ogniska w owym kierunku, lecz znikły one w nocy, tak, iż nie można było domyślać się z pewnością odwrotu stojącego naprzeciw nas nieprzyjacielskiego korpusu. Armja jen. Tann, 1 korpus bawarski, 22 dywizja 11 korpusu pruskiego rozpoczęły zaraz dalsze ściganie. Nieprzyjaciel zajął jeszcze raz stanowisko pod Artenay, dwie i pół mili od Orleanu, tuż nad koleją żelazną i prostym traktem do Paryża. Również i Patay, na zachód od Artenay, było obsadzone wojskiem francuzkiém. Stanowisko, jakie obrał nieprzyjaciel, szczególniéj około Artenay, było nadzwyczaj obronném. Płaska nizina Loary kończy się tutaj pasmem winnic, które mogą służyć artylerji i piechocie za zasłonę. Dwie baterje francuzkie stały pod Artenay w pozycji prawie niezdobytéj i trzymały się dzielnie, kiedy Bawarzy uderzyli na front.

Baterje te nie były jednakże dostatecznie poparte przez piechotę i kawalerją, które stały po za Aternay. Wojska te widząc się oskrzydlanemi przez naszą konnicę, cofnęły się natychmiast. Wielu porzuciło pakunki i broń. Liczba jeńców była więc znaczną. Straty w poległych i rannych wynoszą po stronie francuzkiéj 200 ludzi, po naszéj zaś niezpełna 80 ludzi. Baterje pod wsią Aeteruay, pozostawione bez posiłków, miały zaprzestać oporu. I tak utracił nieprzyjaciel 3 działa, dwa zdobyła pruska kawalerja, a jedno wzięli strzelcy bawarscy. Z tego, co mówili jeńcy: można wnosić, iż mieliśmy sprawę z dywizją jenerała Reioult. Dowódzcą nieprzyjacielskiéj konnicy, która się składała z trzech pułków, był jenerał Michel. Z regularnych wojsk francuzkich było oprócz tego w ogniu 5 batajonów strzelców (chasseurs à pied) i jeden pułk zuawów, reszta zaś gwardje ruchome.

Można było zresztą zauważyć, iż nawet wojska linjowe tylko z wielką niechęcią pozwoliły się wyprowadzić z Orleans przeciw zaczepiającéj armji niemieckiéj.

Ponieważ partja rządu, przebywająca w Tours, co tylko wyćwiczonego wojska posiada, skoncentrowała wszystko w okolicach Orleans, aby odeprzeć nieprzyjaciela od ziem nadloarskich, jest więc nie wątpliwém, iż jenerał von der Tann i książę pruski Albrecht napotkali na jądro armji nieprzyjacielskiéj. Po rozbiciu téjże jest nie tylko Orleans, ale także i droga do Tours, siedliska obecnego rządu, otwartą dla wojsk naszych. Jeśli można zawierzyć jeńcom z 9 października, to naczelnikiem wszystkich wojsk zgromadzonych pomiędzy Orleans i Tours, byłby jenerał Faye; oprócz tego wzmiankowano także o jenerale Polhèz z załogi rzymskiéj i jenerale La Motterouge.“

Bitsch mała ale silna twierdza, któréj dotąd jeszcze Prusacy wziąć nie mogli, tak dalece stoi im na zawadzie, że wysłali tam teraz 8.000 wojska z pod Strassburga, tj. kilka razy więcéj, niż cała załoga francuzka wynosi.

Ludność Lotaryngji ucieka prawie cała przed Prusakami, najpierw cna ta młodzież, potém reszta mieszkańców z dobytkiem po większéj części w okręg Metz. Wsie, całe okolice zajmuje tylko żołnierstwo, gdzie niegdzie stare kobiety i dzieci.

O barbarzyństwach pruskich donoszą już wszelkie źródła bezstronne. W Barciller znaleziono trupa chłopa między trupami dwóch dziewcząt przybite na ścianie, dziewczętom do ust wetknięto kwiaty. *Standon* mówi, że Wellington za takie czyny byłby własne wojsko dziesiątkował. Między Sedanem a Carignon nie ma jednego domu nie złupionego od piwnicy aż do dachu. Zegarki, suknie, nawet meble rabują albo niszczą. Nie robią tego mordercy ale całe oddziały z oficerami, którzy chwytają dla siebie wszelkie srebra i klejnoty. Ambulansa, angielskie przysłane dla rannych kilka razy już oficerowie obdarli z prowjantów. Oto cywilizacja pikelhaubów.

Soisson zajęte przez Prusaków, leży na punkcie zetknięcia kilku kolei i przez to jest wielkiego znaczenia, posiadanie go zapewnia z Reims na Villers-Cotterets, Crepy i Nantenil ku Paryżowi, naturalnie o ile wolni strzelcy jéj nie zerwią. Soissons leży na lewym brzegu Aisne, przez który prowadzi piękny most, ma 12,200 mieszkańców, od Laonu 4½, od Paryża 15 mil, tu schodzą się też goścince ku Channy, Compiègne, Villers-Cotterets, Château-Thierry, Dormous. Miasto jest siedzibą biskupa, proprefekta, cywilnego i handlowego trybunału, seminarjum, szkoła rysunków, bibljoteka, kilka zakładów dobroczynnych, przędzalnie, papiernie, garbarnie, znaczny handel zbożem i musztardą. Pełno starych pamiątek z czasów rzymskich, katedra z 13 wieku.

W Bietsch stoją jeszcze całe 3 domy i kościół z jednéj strony miasta, a z drugiéj 10 domów. W niedzielę skończyło się umówione 10-dniowe zawieszenie broni i bombardowanie znowu się rozpoczęło Twierdzy broni gwardja ruchoma, ludność wywędrowała.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 20 października. Namiestnik ks. Mensdorff, który wczoraj tu powrócił, ma polecenie przedstawić listę pojednawczą wypracowaną przez rząd, ks. Karolowi Auerspergowi, w celu przeprowadzenia kompromisu. Gdyby usiłowania te były nadaremne, rząd trzymać się będzie swojéj siły. Dotąd jednak nie poczynio to żadnych kroków w téj mierze; skutków pomyślnych trudno się spodziewać.

Praga 20 października. Namiestnik odwiedził dziś przedpołudniem ks. Karola Auersperga i prosił go w imieniu rządu, aby komitet wiernokonstytucyjny przedsięwziął zmiany w swojéj liście; ks. Auersperg odrzucił wszelki kompromis.

Namiestnik rozporządza 45 głosami, które straci stronnictwo wiernokonstytucyjne, a które pomogą feudałom do zwycięztwa.

Praga 20 października. *Narodni Listy* tryumfują z powodu postanowienia rządu, przygotowania osobnéj listy kandydatów i powiadają, że teraz dopiero wybuchnie spór konstytucyjny. Namiestnik ma dotąd czterech kandydatów rządowych i ociąga się z postawieniem tychże.

Grac 20 października. Stowarzyszenie niemiecko-demokratyczne postanowiło wysłać petycję do rady państwa, o zniesienie procedury w sprawach prasowych i prosi Rechbauera, aby zainterpelował w tym względzie ministra sprawiedliwości, przy powtórnéj sesji.

Insbruk 20 października. Stowarzyszenie konstytucyjne powzięło rezolucję, ganiącą dotychczasową politykę rządu i postanowiło równocześnie wysłać wotum nieufności ministerstwu.

Trjest 20 października. *Triester Zeitung* donosi na zasadzie listu z Paryża z d. 13 b. m. za pomocą balonu, że Paryż dostatecznie zaopatrzony jest w żywność i może przez kilka miesięcy stawiać opór; nikt nie myśli opuścić i zostawić samych sobie współobywateli Alzacji.

Berlin 20 paździer. *Provinzial Coresp*, pisze: W skutek szału jaki obecnie Francuzów ogarnął nad ich niezwyciężonością, niepodobna prędzéj zaprzestać wojny, aż wtedy, kiedy Francuzi przekonają się namacalnie o swéj bezsilności.

Jedynie prawdziwe przeświadczanie o owych klęskach, może dać pewność, że doświadczenie, jakie Francja w tym roku zrobiła, wpłynie na nią zbawiennie i umocni pokój między narodami.

Czynność dział oblężniczych pod Paryżem powinnaby w przyszłym tygodniu na wielką skalę się rozpocząć. Wiadomościom o układach pokojowych nie można bezwzględnie wierzyć. Narady z posłami rządów południowo-niemieckich, odbyte w głównéj kwaterze, będą stanowić główny przedmiot zajęć tegorocznego parlamentu, który się w listopadzie zejdzie. Minister finansów Camphausen udał się do Francji.

Dziennik powyższy potwierdza, że poseł związku północno-niemieckiego w Brukseli, wniósł zażalenia na dzienniki brukselskie.

Berlin 20 paźdz. *Börsen Zeitung* donosi: Jenerał adjutant Bazaina, Boyer, był w głównéj kwaterze królewskiéj i układał się z Moltkem i Bismarkiem o warunki kapitulacji Metzu.

Ze strony niemieckiéj podano warunki, obowiązujące przez pięć dni — Boyer odjechał do Bazaina, aby zasięgnąć jego zdania.

Berlin 20 paźdz. Oprócz jenerała Boyer z Metzu przybyć miał równocześnie jen. Castelnau z Wilhelmshöhe do głównéj kwatery niemieckiéj. Rada miasta Berlina, postanowiła wystawienie pomnika Twestanowi.

Berlin 20 paźdz. Pogłoska o kapitulacji Metzu jest bezzasadną. Parlamentarz Bazaina opuścił główną kwaterę, nic nie załatwiwszy. Jenerał Burnside proponował zawieszenie broni, pod warunkiem że Prusy zatrzymają dotychczasowe pozycje. Konstytuanta zostanie natychmiast zwołaną, aby jéj przedstawić warunki pokojowe ze strony Niemiec. — Juljusz Favre odrzucił powyższe propozycje.

Ndd. Allg. Ztg kończy uwagi nad przyszłém ukształtowaniem Niemiec po wojnie temi słowy: „Zwycięztwo Niemiec w obecnéj wojnie spowoduje w rzeczywistości zamknięcie świątyni Janusa na długi czas, gdyż stłumi i uspokoi naród kłótliwy i wojowniczy, a im więcéj obetnie się skrzydeł i wyrwie zębów smokowi, który świat niepokoił, tém lepiéj będzie dla ludzkości. dla nas, dla naszych sąsiadów, a nawet dla niego.“

Lipsk 20 paźdz. Korespondent berliński donosi do *Deutsche Allg. Ztg*, że pogłoska o rokowaniach pokojowych jest bezzasadną. Bombardowanie Paryża nie tak prędko się rozpocznie, dla złych dróg utrudniających dowóz materjału oblężniczego. — Podróż ministra finansów Camphausena do gł. kwatery jest w związku z uregulowaniem kwestji czysto technicznych połączenia Niemiec południowych ze związkiem północnym.

Hamburg 19 października. Do *Hamb. Nachr.* donoszą z Bremy z dn. 17 bm., że okręty francuzkie według doniesień dwóch żeglarzy zaopatrzone są we wszystko; należy się przeto spodziewać, że gotują się do walki i zamierzają zbliżyć się do stałego lądu. — W skutek tego przeniesiono jeńców francuzkich z domu emigracji do koszar nowomiejskich.

Monachjum 20 październ. Głównym celem podróży ministra do Wersalu jest zbadanie, ile Bawarja osiągnie przy zawarciu pokoju po tylu ofiarach ze swéj strony. Na uwadze mają przedewszystkiém połączenie bezpośrednie Bawarji z palatynatem reńskim (?).

Kassel 20 październ. Zamek Bellevue przygotowany jest na zimowe mieszkanie dla cesarza Napoleona, które tenże w tych dniach zajmie.

Tours 20 paźdz. w nocy. Z Lille d. 18 bm. donoszą, że przedsięwzięto kroki, aby podążyć na odsiecz pod St.-Quentin, gdyby ponownie zaatakowanym został.

Lion 20 paźdz. Garibaldi, jako komendant strzelców i gwardji ruchoméj, ma główną kwaterę w Wogezach.

Wersal 19 paźdz. Jenerał Werder podaie następujące wiadomości: Nieprzyjaciel cofnął się z powodu zbliżenia się wojsk naszych do Belfort, a ztamtąd koleją do Dijon. Drogę żelazną między Vesoul i Belfort przerwano.

Około 500 gwardzistów uciekło z niewoli z Château-Thierry 17 paźdz. podczas ataku strzelców francuzkich.

Bruksela 20 paźdz. Najnowszy numer dziennika *France* donosi: Podróż Lanciera do Londynu ma głównie na celu negocjacje o pożyczkę.

Bruksela 20 paźdz. Dzienniki wychodzące w Tours występują coraz gwałtowniéj przeciw rządowi. *La France* zawiera gwałtowny artykuł przeciw rządowi, narażającemu Francję na zgubę. Dziennik ten protestuje następnie przeciw nadużyciom ze strony prefektów i komisarzy, przeciw zbytniemu mieszaniu się urzędów cywilnych w sprawy wojskowe przeciw dowolnym aresztowaniom i konfiskatom dzienników.

W Touluzie podała się rada gminna, w skutek zaprowadzenia komisji „dobra publicznego“ *in pleno* do dymisji.

Bruksela 20 paźdz. (Wiadomości z Tours z 17 b. m.) *La France* z 17 b. m. wzywa Francję do subskrypcji Strassburga. Konsul Lafaivre wysłany został przez Favra do Metternicha z misją. Przybył on balonem do Tours.

(Wiadomości z Paryża z 17 października.) Sekretarz poselstwa amerykańskiego otrzymał z pruskiéj strony pozwolenie opuszczenia Paryża. Układy pokojowe między Bazainem (?) jako pełnomocnikiem rejentki (?) i główną kwaterą królewską przyjmują pewne kształty. (??)

Florencja 19 paźdz. Celem bulli zawieszającéj czynność soboru, jest wykazane, że kościół nie ma w obecnéj chwili należytéj wolności.

Flota włoska opuściła Civitavecchia. — W skutek zajęcia Rzymu wydał bank narodowy emisje na dalsze 20 miljonów.

Florencja 20 paźdz. Mazzini udaje się do Francji, poczém ma starać się z polecenia rządu prowizorycznego o pomoc ze strony angielskich stowarzyszeń ludowych.

Florencja 20 paźdz. Mazzini udaje się do Tours.

Wiadomości z wiarogodnego źródła zaprzeczają, jakoby między Włochami i gabinetami zagranicznemi nastąpić miała wymiana uwag nad kandydaturą na tron hiszpański.

Ponieważ rząd hiszpański podjął w tym względzie inicjatywę, jemu przeto należy jedynie traktować z mocarstwami.

Florencja 20 paźdz. Mocarstwa neutralne starają się usilnie przywrócić pokój; pozytywna propozycja jednak ze strony mocarstw rozbiła się przedwczoraj tak w głównéj kwaterze pruskiéj, jako u rządu w Tours, który niechce pod żadnym warunkiem wchodzić w układy. Ustępstwa terytorjalne stawiają tu największą trudność, mocarstwa przygotowują inną propozycję, którą dziś lub jutro wyślą do stron wojujących. Przed ukończeniem pomyślnych narad nie rozpocznie się bombardowanie Paryża.

Florencja 20 paźdz. Zapewniają, że mocarstwa proponują stronom wojującym jako podstawę do układów pokojowych reektyfikację granicy reńskiéj i neutralizacja Strassburga i zniesienie fortyfikacji od Metzu do Thionville.

Rzym 19 paździer. Poselstwa bawiące w Rzymie, złożyły kardynałowi Antonellemu oświadczenie, że według pojęć ich sądów, utrzymane zostaną stosunki międzynarodowe ze stolicą papiezką.

Londyn 19 października. Laurier, dyrektor ministerstwa, przybył tu z Tours w celu załatwienia niektórych kwestji finansowych a przedewszystkiem gotówki banku francuzkiego i zabezpieczenia zapłaty kuponów rentowych.

Londyn 20 paźdz. Dzienniki ogłaszają pismo prezydenta izby handlowéj w Lyonie. Arlès Dufour wzywające Anglję, aby użyła swego wpływu na rzecz pokoju. *Times* powtarza pogłoskę, jakoby ugodzono się na podstawy w układach pokojowych, nawet gdyby warunki ostateczne pokoju nie zostały w zupełności przyjęte. Tymczasem pogłoska ta nie potwierdza się.

Londyn 19 paźdz. Burnside przybył do Belgji, skoro ostateczne usiłowania jego do pośredniczenia w pokoju nie osiągnęły skutku.

Rząd w Paryżu miał oświadczyć, że warunków pokojowych, opierających się na ustępstwach terytorjalnych, nie przyjmie.

Powiadają, że rząd w Waszyngtonie miał oświadczyć, że Burnside zadaleko idzie na drodze pojednawczéj; dlatego to udał się tenże zamiast do Tours, do Brukseli.

Petersburg 18 paźdz. *Journal de St. Petersbourg* donosi: Jen. Burnside przedstawił Juljuszowi Favrowi warunki zawieszenia broni, postawione przez Niemców, uważając je za przystępne; warunki te jednak odrzuciła Francja nie podając powodów.

Petersburg 20 paźdz. *Mosk. Wiad.* donoszą z wiarogodnego źródła, że projektowana podróż cara do Krymu, odłożoną została. W Moskwie pokazała się cholera.

Konstantynopol 18 paźdz. Francuzka *Messagerie Imperiale* zaniechała wszelkich czynności z powodów, że rzeczpospolita odmówiła subwencji téjże.

Konstantynopol 19 paźdz. *La Turquie* potwierdza, że najstósowniejszą polityką Turcji, byłby alians z Niemcami i z Austrją. Oba państwa przychylają się do tego; również porta i Londyn i tym sposobem byłaby Rossja na przyszłość bezsilną na Wschodzie.

Ateny 19 paźdz. Rząd grecki uznał urzędownie rzeczpospolitą francuzką; bogaci grecy w Marsylji ekwipują legion do Francji.

Nowy York 19 paźdz. Na wyspie Cuba powstała szalona burza; powiadają, że zginęło przytém do 2000 osób. Murzyni na wyspie Martynice zbuntowali się 24 września i zniweczyli 50 plantacji. Bunt został uśmierzony.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 20 października.

B. Zebranie się delegacji naznaczono na 21 listopada. Nie od rzeczy więc będzie rozpatrzyć się trochę bliżéj w stanie finansowym i w potrzebach pieniężnych państwa (Przedlitawji) na rok 1871.

Wiadomo, że deficyt w roku bieżącym wynosi 27 miljonów złr. Suma ta nie została pokrytą operacją finansową, tylko następującym sposobem:

Zarząd finansów państwa z téj strony Litawy wziął pieniądze:

1) z rat dawniéj sprzedanych dóbr państwa i z nowych sprzedaży;

2) w ministerjum wspólném finansów państwa zostały remanenta aktywów, składające się z renty etc. Te remanenta podzielono między dwa ministerja, cis- i translitawskie;

3) z dotacji różnych kas państwowych, jak *Landeshauptkasse*, *Verwechslungskasse*, *Tabakskasse*, które były dosyć wysokie.

Z tych dotacji wzięto 5 miljonów.

Pokrycie z tych wspomnionych źródeł zostawiło jeszcze brak koło 4 miljonów na pokrycie długu bieżącego.

Wpływ podatków w tym roku tak ogromnie się podwyższył, że z łatwością manipulacja pokrycia tego niedoboru się odbyła. Nawet kwotę przypadającą na koszta wojenne w Dalmacji, na przedlitawską część można było tymczasem zapłacić.

Oto jest stan finansowy z roku bieżącego. Przejdźmy teraz do sytuacji budżetu na rok 1871.

Deficyt na rok przyszły na pierwszy rzut oka składać się będzie, rachując jak najściśléj, najprzód z sumy 27 miljonów, jak w roku bieżącym, bo jak wiadomo, żadne nieprzewidziane wydatki zwykłe się nie okazały, a 27 miljonów brakowało. Daléj dotacje pojedyńczych ministerstw z pewnością nie wynoszą mniéj, ale przynajmniéj tyle co teraz.

Musimy teraz dorachować dotację dla kasy tabacznéj, bo zarząd tego oddziału za czasów ministra Brestla tak wszelkie zapasy wyczerpnął, że aby utrzymać pewną wysokość zasobów potrzebnych do sprzedaży, przynajmniéj 3 lub 4 miljony wydać będzie trzeba.

Prawda, że pieniądz ten nie stracony, ale potrzeba go mieć. Przyjmijmy już więc teraz w okrągłéj sumie 30 miljonów na pokrycie wydatków nadzwyczajnych nie zwykłych, które są:

1) powstanie dalmatyńskie;

2) fortyfikowanie Krakowa;

3) założenie obozu w Leitmeritz w Czechach;

4) budowa twierdz w Dalmacji;

5) fortyfikacje w Węgrzech i nareszcie

6) zaopatrzenie armji austrjackiéj w broń i mundury;

potrzeba jest najmniéj 45 miljonów; dajmy na to, ze zostanie cokolwiek z téj sumy i że zostanie 40 miljonów, przypadnie więc na tę stronę Litawy 28 miljonów, co razem z 30ma miljonami czyni sumę 58 miljonów deficytu na rok 1871.

Na wydatki z téj sumy, które już uczynić było koniecznie trzeba, pomagano sobie prowizorycznie przez kredyt 12miljonowy i przez zaczerpnięcie w sumie 16 miljonów, przyzwolonych przez pierwszą delegację na zakupienie broni odtylcowéj, a które dotychczas nie całe uskutecznione było.

Nareszcie są wstawione 3 miljony ze sprzedaży koni, które przed 2 miesiącami na łeb i szyję zakupiono a teraz sprzedają i z pełnych kas podatkowych, jakeśmy wyżéj wspomnieli.

Ale teraz przychodzi uregulować ten stan finansowy i jakeśmy wykazali, potrzeba co najmniéj 58 miljonów. Zkąd pieniędzy wziąć, żeby grupowaniem cyfr pokryć ten niedobór?

Dotacje kas nie dadzą więcéj materjału. Sprzedawać dóbr także nie można, bo ich niema. Remanenta w kasach wspólnych także znikły, trzeba więc będzie zrobić finansową operację co najmniéj na 100 miljonów lub wyżéj, by 58 miljonów gotówki wydostać. Nie różowe widoki.

Co robił w głównéj kwaterze pruskiéj adjutant Bazaina, jakotéż równocześnie prawie przybyły z nim hr. Castelnau, adjutant cesarski, oto pytania, które mogą dziś w wysokim stopniu zająć uwagę wszystkich.

Niepodobna prawie, aby w téj chwili po ostatniéj wycieczce, która bądź co bądź przyniosła dla oręża francuzkiego pewne korzyści i zdobyła dużo prowiantu dla oblężonéj armji, Bazaine układał się o poddanie Metz, a w takim razie tém więcéj zadziwia obecność jego umocowanego w pruskiéj głównéj kwaterze.

Londyński korespondent do *Indép. belge* twierdzi, że Bazaine ma zupełne pełnomocnictwo od cesarza do zawarcia pokoju, że wystąpi chwilowo jako dyktator i zwoła konstytuantę, mającą orzec o dalszéj formie rządu.

Wiadomość tę należy przyjąć bardzo ostrożnie, jakkolwiek p. Bismark chętnieby już znalazł kogoś do traktowania i pewnie używa wszelkich wpływów, aby do tego doprowadzić.

Wyjazd ministrów południowo-niemieckich do głównéj kwatery ma prócz sprawy urządzenia Niemiec, także sprawę przyszłego pokoju na celu. Rządy południowo-niemieckie zrobiły swe uprzejme przedstawienia, że wojna trwa nieco zadługo i będą się starały wpłynąć na złagodzenie warunków pruskich w kierunku zaborów, z których im i tak nic nie przyjdzie.

W Belgji zaczynają się krzątać około wojskowéj organizacji dotychczasowéj obywatelskiéj gwardji. Powodem tego ma być ton, jaki przybierają Prusy względem tego kraju. Niedawno poseł pruski robił przedstawienia w Bruksell i względem zachowania się prasy belgijskiéj. Jest to niesłychane mięszanie się w sprawy wewnętrzne niezależnego kraju, gdzie rząd nie może wywierać presji na dzienniki przy wolnomyślnéj ustawie. Przedstawienie to wywołało nawet oburzenie u niektórych organów pruskich, które słusznie się pytają, jeżeli rząd za granicą nie chce znosić głosu wolnego, cóż dopiero zrobi w kraju?

Ostatnie telegramy.

Wersal 19 października. (Urzęd.) Dywizja 22 armji księcia następcy tronu uderzyła wczoraj na nieprzyjaciela liczącego może 4000 żołnierzy pod Chateaudun, pokonała go i wzięła szturmem zabarykadowane miasto. Wiele wzięto jeńców. Nasza strata mała. *von Blumenthal.*

Monachjum 20 października. Z bawarskiéj głównéj kwatery donoszą, że większą część korpusu jenerała Tann odwołano do armji oblężniczéj pod Paryż. (Sprzeczne z wczorajszą depeszą. *Red.*)

Tours 20 października. (Wiadomość balonem). Paryż 19 paźdz. Wczoraj w nocy przypuścili Prusacy atak na reduty Haute Bruyères i Bicetre — walka trwała dwukrotnie po trzy godziny. Prusacy zostali z wielkiemi stratami oba razy odrzuceni.

Tours 21 października. Paryzki *Jour. off.* z 18 ogłasza odpowiedź Favra na okólnik Bismarka dotyczący konferencji w Ferières. Favre mówi: „Dobrze jest, że Francja wie, jak daleko idzie pycha Prus, nie zatrzymuje się ona przy zdobyczy dwóch prowincji, lecz dąży zimno i systematycznie do naszego zniszczenia! Dla Francji idzie dziś o być, albo nie być Proponując Francji pokój za cenę trzech departamentów, proponowano jéj hańbę. Francja odpycha ją, chcą ją śmiercią ukarać, oto jest sytuacja. Gdyby Francja uległa w boju, pozostanie jeszcze wielką w nieszczęściu. Być może, że potrzebowała ona ostatecznego ucisku, aby wyszła z niego przemieniona.

Kursa. — **Wiedeń** 21 paźdz. 2 g. m. —. 5% zjednoczony dług państwa 57.10 — 5% zjdn. dług państwa w srebrze 66.80.— Londyn 123.40. Srebro 122.—.— Dukat 5.93. — Akcje kred. 257.40.— Lombardy 174.20.— Losy z 1860 r. 93 30. — Losy z 1864 r. 116 75. — Akcje franko-aust.. 100.75. Napoleony 9.87— Akcje kolei Karola Ludwika 241.—. —. Akcje kolei Lwow.-Czerniow 195.50. — Akcje kolei północn.-wschodniéj 158.75. — Akcje Banku 713.—. — Akcje banku związkow. (Vereinsbank) 95.—. — Akcje banku jen. 75.—.— Renta w srebrze 66.85. — Galic. oblig. indemn. 72.—. — Bank obrotu 134.50.— Akcje anglo-banku 218 25. — Kolej rządowa 392.—. — Kolej siedmiogrodzka 166.— — Kolej Rudolfa. 162.75 — Koléj pardubicka 169.75 — Koléj północna 211.50. — Tramway 156.80 Bank budowy 56.25. — Koléj wschodnia 89.75. — Alföld 169.50. — Anglo-węgierskie 84.50.

Usposobienie giełdy: stalsze.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Ludwik Gumplowicz.

Wydawca: Alfred Szczepański.

W Imieniu Jego Cesarskiéj Mości, c. k. Sąd krajowy jako Sąd prassowy w Krakowie, wydał na dniu 19 lipca 1770 r. do L. 10.185 na podstawie orzeczenia sędziów przysięgłych wyrok:

Zygmunt Kłodziński na skargę **Leopolda Zajączka**, winien jest wykroczenia przeciw bezpieczeństwu honoru z §. 488, 489 i 493 ust. k. jako bezpośredni sprawca, i za to w myśl §. 493 przy zastósowaniu przepisu §. 266 u. k. skazanym został na dwa miesiące aresztu, — w myśl zaś §. 341 u. p. k. i ces. rozp. z dnia 2 czerwca 1859 Nr. 105 Dz. p. p, na ponoszenie kosztów śledztwa i wykonania kary.

Wyrok ten stał się prawomocnym.

Kraków d. 17 października 1870 roku.

Skwirczyński.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 21 październ.	żądają zł. wal. a.	płacą
Papiery krajowe:		
Renta	57 75	57 50
„ w srebrze	67 75	66 25
Losy pożycz. z r. 1854	86 —	84 50
„ „ „ 1860	105 75	103 5
„ „ „ 1864	115 50	114 —
Galic. obligacje indemn.	[illegible]	[illegible]
„ listy zast.	[illegible]	[illegible]
„ „ ban. hypot.	[illegible]	[illegible]
Obligi przemysłowe:		
Kolei połudn. 3% (lomb.)	[illegible]	[illegible]
Kar.-Ludwika 1 em. 5%	[illegible]	[illegible]
„ II emis.	[illegible]	[illegible]
Czerniow. 1. 5%	[illegible]	[illegible]
„ 1867	[illegible]	[illegible]
„ 1868	[illegible]	[illegible]
Akcje przemysł. i bank.		
Lombardy	[illegible]	[illegible]
Akcje kol. K. Lud. galic.	[illegible]	[illegible]
„ kol. czerniow.	[illegible]	[illegible]
„ kol. wschodnia	[illegible]	[illegible]
„ banku narod.	[illegible]	[illegible]
„ Zakł. kredyt.	[illegible]	[illegible]
„ Kol. wschodnia	[illegible]	[illegible]
„ Zakł. kredyt. wy.	[illegible]	[illegible]
„ banku obrotow.	[illegible]	[illegible]
„ „ galicyjsk.	[illegible]	[illegible]
„ handl. ogóln.	[illegible]	[illegible]
„ krakowski	[illegible]	[illegible]
„ „ galicyjski	[illegible]	[illegible]
Losy kredytowe	[illegible]	[illegible]
Listy zast. pol. z kup. 1 emis.	[illegible]	[illegible]

	żądają zł. wal. a.	płacą
„ „ „ „ II emis.	92 —	91 70
„ likwidacyjne z kup.	75 50	75 10
Kolej warsz.-wied.	— —	— —
„ warsz.-bydg.	— —	— —
Ros. pr. z r. 1864	— —	— —
„ z r. 1866	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Akcje kolei.	żądają zł. wal. a.	płacą
Alföld Fiume	169 —	168 50
Czeska zach. na 200 złr.	241 —	240 —
„ północn. „ 150 „	126 —	124 —
Elżbiety na 200 „	214 75	214 50
Ferdynanda na 1000 „	2115 —	2110 —
Franc. Józefa 200	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają zł. wal. a.	płacą
„ Ferd. za 100 złr. M.K. 5%	90 —	89 —
„ „ „ W.A. 5%	87 —	86 —
„ „ „ (sr. płat.) 5%	103 90	103 7
„ Karola Ludwika na 300 złr. 6%	102 50	102 —
2 emissia	99 25	99 25
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają zł. wal. a.	płacą
Berlin za 100 tal. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	103 75	103 50
Hambrg 100 mark 4 „	— —	— —
Londyn 10 ft. st. 3½ „	123 95	123 75
Paryż za 100 fr 2½ „	— —	— —
Monety:		
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Z Krakowa do Wiednia, Wrocławia o godzinie 6 min. 3 rano — do Wiednia o g. 10 min. 10 przedpoł. (mięszany z wozami 1. 2giéj i 4téj klasy) i o g. 3 min. 33 popoł. — do Warszawy i Wrocławia o g. 8 rano, do Lwowa o g. 11 m. 35 rano, o 10 m. 22 wieczór — do Wieliczki o g. 6 m. 28 rano i 5 m. 30 wieczór.

Z Wiednia do Krakowa o g. 8 rano. — o 5téj popoł. (mięsz. z woz. 1széj, 2 i 4 klasy) i o g. 8 m. 30 wieczór.

Z Granicy do Szczakowy o g. 11 m. 36 przed południem i o g. 3 m. 9 po połud.

Z Szczakowy do Krakowa o g. 1 m. 8 po poł. i o g. 3 m. 52 po poł.

Z Przemyśla do Krakowa o g. 1 m. 41 rano 5 min. 16 popoł.

Z Przemyśla do Krakowa o g. 8 m. 29 rano, o g. 8 m. 35 wieczór.

Z Wieliczki do Krakowa o g. 7 m. 40 rano, i o g. 6 m. 49 wieczór.

Z Mysłowic do Krakowa o g. 12 m. 13 popoł.

Przychodzą:

Do Krakowa z Wiednia o godz. 9 m. 52 rano, o g. 11 m. 59 w południe (mięsz. z woz. 1, 2 i 4téj klassy) z Wiednia i Wrocławia o g. 9 m. 5 wieczór — z Wrocławia i Mysłowic o g. 10 m. 45 wieczór; z Warszawy o g. 6 m. 30 popoł. — ze Lwowa o g. 6 m. 50 wieczór — z Wieliczki o g. 8 m. 15 rano, i o g. 8 m. 5 wieczór.

Do Wiednia z Krakowa o g. 7 m. 32 wieczór (mięsz. z wozami 1, 2 i 4 klassy)

Do Szczakowy z Krakowa o g. [illegible]

Do Przemyśla z Krakowa o g. 6 m. 39 wieczór.

Do Lwowa z Krakowa o g. 10 m. 9 rano, o g. 10 m. 22 wieczór.

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sobotę odchodzi z Krakowa pociąg mięszany do Niepołomic o g. 11 m. 23 przedpoł. i przychodzi do Krakowa z Niepołomic o g. 4 m. 35 popoł.

Pociąg ten przewozi osoby, przesyłki pocztowe, transporta soli z Wieliczki do Niepołomic [illegible]

Ruch pociągów odbywa się na kol. galic. Kar. Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut wcześniéj, aniżeli na kol. północ. ces. Ferd. według zegaru praskiego, który idzie o 22 m. później od krakowskiego.

W drukarni Karola Budweisera.